ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème | NIEDZIELA, 14 października 1951 PONIEDZIAŁEK, 15 paźdz. 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 14 Octobre 1951 LUNDI, 15 Octobre 1951 | Nr. 243

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: / Directeur - Fondateur: Michal KWIATKOWSKI | Założony w r. / Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA / PRIX 15 fr

Wzrost autorytetu Francji kole ich w oczy

Wśród komentarzy prasy niemieckiej, krajowej zarówno, jak zagranicznej, o wynikach waszyngtońskiej konferencji Wielkiej Trójki uderzał wyraz gniewu, że trzej ministrowie spraw zagranicznych „umówili się" widocznie, by w deklaracji swej i w komunikacie o konferencji podnieść znaczenie i rolę Francji w dziele organizowania wspólnoty europejskiej. Podkreślili ministrowie istotnie, że plan przemysłowy Schumana oraz plan obrony wojskowej Plevena posunął walnie naprzód wspomniane dzieło.

Prasa niemiecka, odzwierciadlająca opinię swego społeczeństwa, nie przeciwstawiała jednak powyższemu stwierdzeniu ministrów spraw zagranicznych merytorycznej, rzeczowej argumentacji, lecz ograniczyła się do tym bardziej złośliwych uwag, zdradzających wyraźnie, jak Niemców kole w oczy wzrost autorytetu politycznego Francji na terenie międzynarodowym.

Jest przy tym rzeczą ciekawą i charakterystyczną, że w tej zazdrości w stosunku do Francji wysuwa się w Niemczech na front Socjalna Demokracja, której leader dr Schumacher uzasadnia opozycyjne stanowisko swego stronnictwa między innymi zdecydowaną obawą o „rolę, jaka Francji w danych warunkach może pod względem ekonomicznym i politycznym przypaść w udziale w nowej konstytucji Europy", — rolę, która mogłaby zakrawać na „pełną kontrolę Europy". W ostrym przemówieniu opozycyjnym, jakie Schumacher świeżo wygłosił przez radio heskie, zarzucił on Stanom Zjednoczonym, że „uprawiają w Europie politykę frankofilską", chociaż „nacjonalizm francuski jest przeciweuropejski" (?) i praktyka ta rychlej czy później wyjdzie Związkowi Sowieckiemu na korzyść" (?)

Podejrzenia te wobec Francji spotęgowała ostatnio zapowiedź ministra Schumana, że Francja zaproponuje wprowadzenie w życie ogólno - europejskiej polityki zagranicznej, choć bezstronność każe stwierdzić, że obóz rządowy kanclerza Adenauera odnosi się do tej inicjatywy spokojniej od socjalistów widząc w niej raczej dalszy, naturalny rozwój stosunków w kierunku wspólnoty europejskiej, stawiając jednak warunek, że Niemcy w tej wspólnocie będą miały równe prawa i równe obowiązki, i że instancja ogólno - europejskiej polityki zagranicznej byłaby kontrolowana przez prawdziwy parlament europejski.

Ci Niemcy, którzy tak rozumują, oddają się nadziei, że naród niemiecki zrobi na ewolucji w kierunku wspólnoty europejskiej szybszą karierę polityczną, niżby mu dało boczenie się w dawnym sensie wyłączności nacjonalistycznej, że m. in. w ten sposób Niemcy łatwiej zdobędą ucho opinii międzynarodowej dla swych aspiracji terytorialnych. Motywem zaś polityki francuskiej jest niewątpliwie, odwrotnie, dążenie do powstrzymania Niemiec w przyszłości od tradycyjnej agresywności politycznej przez wciągnięcie ich możliwie głęboko we współdziałanie ogólno-europejskie.

* * *

Jeżeli chodzi o podejrzliwe patrzenie na wzrost autorytetu Francji na terenie międzynarodowym, to pewne pod tym względem aluzje znajdują się też w uchwałach szóstej międzynarodowej konferencji Ruchu Europejskiego, poświęconej zagadnieniu niemieckiemu i stosunkowi Niemiec do Europy, która to konferencja obradowała przez trzy dni w Hamburgu pod przewodnictwem prezesa tego Ruchu, kierownika socjalistów belgijskich Spaaka.

Jedna z rezolucji uchwalonych zastrzega się przeciwko temu, by w przyszłej Europie którykolwiek partner miał przywileje. Zasadniczo jest to słuszne, ale specjalne podkreślenie tego w obecnej właśnie chwili, gdy socjaliści niemieccy występują przeciwko zwiększonej roli Francji na terenie międzynarodowym, ma niewątpliwie swoją wymowę.

Nadmienić należy ogólnie, że o wspomnianej konferencji, o jej przebiegu i wyniku mówi się i pisze mniej, niż można było przypuszczać, sądząc po uprzednich zapowiedziach.

Rezolucja główna opiewa, że „wspólnota europejska musi być w wolności i pokojowymi środkami zaraz zrealizowana, żeby Europie przywrócić dobrobyt i utrzymać ją w pokoju". Ale, jak to ma się stać — zaraz, w wolności i pokojowo? Czy miano na myśli tylko Europę zachodnią, bo Związek Sowiecki napewno nie przejmie się uchwałą konferencji hamburskiej?

Jednak od ruchu, który ma miano Ruchu Europejskiego, mamy prawo oczekiwać troski o los zasadniczo całej Europy, a nie jej połowy tylko, choćby tego programu nie dało się zrealizować — zaraz, w wolności i pokojowo. Przecież w tych warunkach pośpiechu i platonizmu politycznego nie można załatwić postulatu konferencji, żądającego połączenia zachodnich i wschodnich Niemiec w jedną całość. W tym wypadku „zaraz" oznaczałoby szybko, ale źle, nawet katastrofalnie źle zarówno dla samego narodu niemieckiego, jak dla całej Europy, bowiem po myśli intrygi Związku Sowieckiego, by w jego sidłach znalazły się całe Niemcy.

Teza zaś konferencji, że Niemiec nie potrzeba dopiero wprowadzać do wspólnoty europejskiej, bo one są już jej częścią składową, brzmi niewątpliwie przyjemnie dla ucha Niemców schlebiając ich ambicji politycznej, ale nie daje im nic praktycznego, podczas kiedy w rokowaniach wielkich mocarstw z rządem Niemiec zachodnich chodzi o rzeczy konkretne, o warunki, na jakich okupacja tych mocarstw zastąpiona być miałaby przez stosunek umowy, dający Niemcom suwerenność prawie całkowitą we wspólnocie narodów wolnych.

Jednostronnym schlebianiem Niemcom dane czynniki międzynarodowe nie oddają usługi wysiłkowi rządów alianckich, który sam w sobie przedwczesny z winy niebezpieczeństwa sowieckiego, pełny jest ryzyka i najeżony brzemiennymi niebezpieczeństwami na przyszłość.

Dr Marian Seyda

Rząd Francji apeluje do społeczeństwa
by pomogło utrzymać wartość franka zagrożonego drożyzną i spekulacją

W ostatnich miesiącach wykorzystywano we Francji kredyty bankowe do spekulacji na giełdach, co podniosło kurs wielu papierów wartościowych w ostatnich miesiącach o blisko 50 proc. Z tej samej przyczyny podniósł się kurs dolara na wolnym rynku z 390 franków do 450, a kurs franka szwajcarskiego do 100, belgijskiego do 750. Podskoczyła również cena złota. Podczas, gdy niedawno jeszcze płacono w Paryżu za kilo czystego złota około 500 tys. franków, dziś cena doszła do 590 tys., cena 20 dol. w złocie z 18 000 do 20 760, a cena franka w złocie z 3 900 do 4 450.

Równolegle z tą spekulacją giełdową i ucieczką od franka wzmogła się drożyzna we Francji, w której dziś życie jest poważnie droższe jak zagranicą mimo, że Francja produkuje artykuły żywnościowe w nadmiarze. Ten stan rzeczy wprowadza słuszny niepokój do warstw pracujących, którym maleje siła nabywcza zarobków.

Zagadnienia te napełniają rząd wielką troską, jak to oświadczył minister finansów, René Mayer.

*

Zamiary rządu

Paryż. — Wicepremier i min. spraw gospodarczych, René Mayer wygłosi w sobotę wieczorem przemówienie radiowe. Przemówienie będzie poświęcone polityce finansowej i gospodarczej rządu, na który to temat Minister udzielił w piątek szeregu wskazówek dziennikarzom.

Minister oświadczył, że odsetek kredytów inwestycyjnych w stosunku do mniej więcej podobny, jak w r. 1951. Unowocześnianie urządzeń będzie prowadzone nadal, w celu zwiększenia produkcji, zwłaszcza elektryczności. Minister podkreślił następnie wielkie znaczenie zagadnienia przywozu surowców a szczególnie węgla, którego dostawy będą zwiększone w celu wzmożenia produkcji.

Rząd zmierza do całkowitego usunięcia niedoboru w ubezpieczeniach społecznych, powiedział Minister i zmniejszenia poważnie niedoboru na kolejach. Spełnienie żądań funkcjonariuszy państwowych jest niemożliwe, zaznaczył, gdyż potrzebaby na to około 650 miliardów franków.

Minister oświadczył wreszcie, że jest przeciwny rozpisaniu pożyczki z gwarancją wartości oraz wprowadzeniu ruchomej skali płac. Na pytanie w sprawie pogłosek o dewaluacji, Minister odpowiedział tylko:

„Minister Finansów sam nie broni pieniądza. Jeżeli Francuzi chcą tego naprawdę, zostanie on obroniony."

Trudne zagadnienia finansowe do rozwiązania
we Francji

Paryż. — Piszą nam: Pisma francuskie omawiają obecnie liczne zagadnienia, które należałoby we Francji rozwiązać. Z punktu widzenia finansowego perspektywy budżetowe na rok 1952 nie są pocieszające. W niepewności jaka będzie pomoc amerykańska, budżet wojskowy musi przedstawiać tylko charakter tymczasowy. W każdym razie, czy budżet będzie tymczasowy, czy też definitywny, nic nie będzie mogło ukryć niedoboru, który dojdzie zapewne do 1/4 ogólnego budżetu. Mówi się również wciąż o możliwości dewaluacji, chociaż ministrowie René Mayer i Robert Buron zaprzeczyli temu kategorycznie. Każdemu jednak wiadomo, że ta ewentualność w dużej mierze zależy od czynników na które rząd nie posiada wystarczającego wpływu.

Z punktu widzenia międzynarodowego są przewidziane bardzo ważne konferencje w Rzymie i Paryżu. Od nich w dużej mierze będzie zależeć przyszłość Europy, a więc i Francji. Czy będzie utworzona armia europejska i jaka? Jaki w niej udział będzie miała armia francuska? Jaki będzie przyszły rząd W. Brytanii? Czy przyczyni się do zbudowania Europy? Czy Niemcy się zjednoczą? Jaka będzie ich armia i czy weźmie udział w obronie Europy?

Prócz tego występują jeszcze inne palące zagadnienia. Sprawa Północnej Afryki, Hiszpanii, Środkowego Wschodu i ciężka wojna w Indochinach...

Ścisłe wybory do Rad Generalnych w 700 kantonach

Paryż. — Jak wiadomo, w niedzielę odbędą się ścisłe wybory do Rad Generalnych w 700 kantonach Francji kontynentalnej, w których wybory w ub. niedzielę nie przyniosły rezultatu. Walka przeważnie będzie toczyła się między dwoma kandydatami, ponieważ niektóre stronnictwa wycofały swoich kandydatów tam, gdzie mieli małe widoki wybrania i w ten sposób pragną faworyzować wybór kandydata niekomunistycznego.

W ścisłych wyborach jest spodziewany liczniejszy udział wyborców niż w ub. niedzielę.

7 marynarzy utonęło u wybrzeży Szwecji

SZTOKHOLM. — Statek republiki Costarica zderzył się ze statkiem greckim w pobliżu wybrzeży szwedzkich. Siedmiu marynarzy utonęło.

11 osób porażonych śmiertelnie prądem

Bogota. — Jedenaście osób poniosło śmierć na skutek porażenia prądem. Tragiczny ten wypadek wydarzył się w Copacabana. W czasie uroczystości oddział wojskowy oddał salwę honorową, co spowodowało zerwanie się kabla linii wysokiego napięcia, przechodzącej ponad placem, na którym zebrane były tłumy ludzi.

150 uczniów chorowało po zjedzeniu nieświeżego mięsa

Sztokholm. — 50 uczniów szwedzkiego kolegium w Sztokholmie pozostaje w domu po zjedzeniu nieświeżego mięsa w kantynie szkolnej. 400 innych przechodziło lekkie bóle żołądkowe w ciągu jednej nocy. Dochodzenia są w toku.

6 zabitych na drogach w czwartek

Sześć osób poniosło śmierć na drogach w ub. czwartek: Floreal Damian, lat 59 w Arras; Larregain, lat 24, z Bajonny w Bordeaux; Denis Iguières, lat 19, z Hyères, w Tulonie; Andrzej Bielsa, lat 30, z Ares (Gironde) w Pau; Albert Debout, lat 47, z Paryża, w Paryżu; Maurice Bounemain, lat 27, z Paryża, w Saint-Cloud.

Oszustwa podatkowe na 157 milionów fr.

BELFORT. — Handlarz bydła Pierre Besançon stanął przed sądem za przekroczenie ustaw gospodarczych. Księgował on tylko część transakcyj, jakie zawierał. Besançon, będący właścicielem kilku serowni, sprzedawał ser „gruyère" na czarno.

Ogółem Besançon zataił 157 milionów fr. obrotów, narażając na straty skarb państwa.

Strajk w kopalniach rudy

NANCY. — 48-godzinny strajk w kopalniach rudy we wschodniej Francji, objął niemal wszystkich robotników.

Zemsta króla Egiptu, Faruka

Londyn (od wł. koresp.). — W polityce feodalnych władców wschodnich — grają rolę pierwiastki, całkowicie obce rządom zachodnim i dlatego tak trudne dla nich do zrozumienia.

Nieokiełznany, fanatyczny nacjonalizm jest tam często umiejętnie hodowany przez bogatych obszarników i przekupną biurokrację **dla odwracania uwagi mas ludowych od niszczącego je wyzysku i beznadziejnej ich nędzy.**

Jeżeli chodzi o Egipt, to król Faruk, przegrywający setki tysięcy funtów po zbytkownych kasynach, bez względu na dolę głodującego ludu małorolnego, kieruje się osobistą nienawiścią. Nie może on bowiem darować Anglikom chwili, kiedy ówczesny ambasador Sir Miles Lampson, w przededniu bitwy pod El Alamein w 1942 r., **wymusił ustąpienie germanofilskiego rządu.** Zjawił się wtedy u króla pod osłoną — czołgu, i — żądając zabezpieczenia W. Brytanii przed zdradą w krytycznej chwili wojny — wskazał przez otwarte okno na „przekonywujące argumenty". Faruk złożył żądany podpis ze słowami: „Pański rząd tego kiedyś pożałuje — panie ambasadorze."

Ironia losu jednak chciała, że premierem, narzuconym wówczas siłą Egiptowi, był właśnie obecny premier, Nahas Pasza. Anglikom zdawało się wówczas, że nie tylko zabezpieczyli swoje tyły w okupowanym wówczas (na podstawie układu sojuszniczego z 1937) Egipcie, lecz że zyskali również wdzięczność nacjonalistów egipskich. Obecnie jednak, kiedy nacjonaliści doszli do władzy dzięki królowi Farukowi, który nareszcie się zgodził na wolne (jako tako) wybory, Nahas przekreślił i swoją wdzięczność dla Anglików i dobrowolnie ongiś przez niego właśnie podpisany układ. W ten sposób król Faruk może obecnie zadość uczynić swojej żądzy zemsty, choćby tylko — na papierze.

r.

*

Egipt grozi, że oddziały angielskie w rejonie Suezu i Sudanu będą ogłoszone jako wojska nieprzyjacielskie

KAIR. — W momencie kiedy trzy mocarstwa zachodnie łącznie z Turcją mają zaproponować Egiptowi udział na stopie równości w organizacji obronnej Środkowego Wschodu, w kołach politycznych Kairu mówi się, że z chwilą wypowiedzenia przez Parlament (prawdopodobnie w poniedziałek) anglo-egipskiej umowy z 1936 roku, oddziały brytyjskie stacjonowane w rejonie kanału sueskiego zostaną ogłoszone jako wojska nieprzyjacielskie.

Równocześnie rząd egipski ma: 1) zakazać dostaw wody i żywności dla tych wojsk jak również pracowania dla armii brytyjskiej; 2) znieść wszystkie korzyści przyznane Brytyjczykom na mocy traktatu z 1936 roku.

*

Anglia wzmocni swoje garnizony w Sudanie

LONDYN. — Pułk brytyjski „South Lancashire" stacjonowany od 4 lat w Trieście ma być skierowany do Sudanu dla wzmocnienia tamtejszych garnizonów angielskich.

Tymczasem w miejscowościach nad kanałem sueskim władze angielskie nakazały ściągnięcie rodzin tamtejszych żołnierzy do obozów wojskowych.

Został muzułmaninem, aby poślubić tancerkę egipską

KAIR. — Sheppard King, spadkobierca jednego z królów naftowych w Teksasie, przeszedł na islamizm i przyjął imię Abdullaha, aby poślubić tancerkę egipską, Samię Gamal. Młody Amerykanin, prostestant, poznał tancerkę w jednym z kabaretów paryskich.

Misja jedynego dziennika niezależnego na Wychodztwie

Listy, jakie odebraliśmy z powodu naszych apelów do Przyjaciół naszych w sprawie zwiększenia liczby abonentów świadczą, że Rodacy zdają sobie w pełni sprawę z wielkości misji, jaką ma do spełnienia dziś na Wychodztwie jedyny niezależny dziennik „Narodowiec". Serdecznie dziękujemy także za liczne miłe listy pełne uznania i zachęty, odebrane z okazji imienin założyciela „Narodowca".

Otrzymaliśmy również cały szereg zamówień nowych, za które dziękujemy serdecznie.

Sześciokrotne podwyższenie cen papieru w ciągu jednego roku i wzrost wszelkich innych kosztów wydawniczych nakłada jednak na wydawnictwo takie ciężary stałe, że podołać im możemy tylko przez ustawiczną i świadomą pomoc Czytelników naszych i Przyjaciół w zwiększaniu liczby abonentów.

Przypominamy, że pismo komunistyczne francuskie na północy, mające jeszcze raz tak wielki nakład jak „Narodowiec" podwyższyło przedpłatę już przed pół rokiem, ogłaszając, że inaczej byłoby zagrożone ruiną, gdyż niedobór doszedł do przeszło jednego miliona franków miesięcznie.

Cena 15 franków za numer obowiązuje tylko w sprzedaży za pojedyńczy numer.

Abonenci stali płacą jednak znacznie mniej jak zawsze i jak to sami sobie wyliczyć mogą. W tym względzie zrobiliśmy, co tylko mogliśmy w interesie abonentów, ale musimy bezwarunkowo wiązać koniec z końcem, jeżeli ma istnieć niezależne pismo utrzymywane tylko z abonamentu.

Nie można porównywać „Narodowca" z pismami opłacanymi z funduszów publicznych a usiłującymi ducha Wychodźców zakuć w kajdany jak zakuli ciało Narodu Polskiego.

„Narodowiec" jako pismo niezależne jest i pozostaje jednym z najtańszych pism w porównaniu z materiałem, jaki daje.

Będziemy dalej czynić, co w naszej mocy, ale skazani jesteśmy przede wszystkim na Czytelników i Przyjaciół, by jednać „Narodowcowi" coraz więcej abonentów.

Seria nieszczęśliwych wypadków przy pracy
Trzech murarzy porażonych prądem

LYON. — Trzej murarze z przedsiębiorstwa w Nicolas-Vermelle (Isère), ulegli porażeniu prądem elektrycznym, gdy przestawiali dźwig na miejscu pracy pod Bourgoin. Jeden z nich zdołał wyłączyć prąd. Drugi odniósł różne kontuzje. Trzeciego, Mariusa Beala, lat 25, mimo starań strażaków z Bourgoin, nie zdołano przywrócić do życia. Wypadek został spowodowany krótkim spięciem, powstałym z powodu niedostatecznej izolacji przewodów elektrycznych.

Potrącił kabel linii wysokiego napięcia

PARYŻ. — Zatrudniony w fabryce szyldów świetlnych, André Lasalle, lat 27, potrącił kabel o napięciu 15.000 wol i porażony prądem, padł martwy.

*

Pięciu ciężko poparzonych w Calais

CALAIS. — Z niewiadomych przyczyn eksplodował onegdaj w fabryce zbiornik, napełniony płynnym aluminium. Pięciu robotników, pracujących w pobliżu, doznało ciężkich poparzeń. Stan dwóch z nich, pp. Massona i Demazeux, jest groźny.

Niesamowita przygoda złodzieja streptomecyny

PARYŻ. — Malarz Robert Cornillaud, lat 27, po przygodzie, jaką przeżył po kradzieży streptomecyny, napewno wyleczył się na zawsze z wszelkiej skłonności do wyciągania ręki po cudzą własność. Zatrudniony przy malowaniu laboratoriów fabryki lekarstw w Saint-Denis, Cornillaud zabierał ze sobą jakąś specjalność, albo słój z „Duraglass", którego używał w domu do ogórków lub konfitur.

Przed kilku dniami postanowił zabrać penicylinę, aby pokryć koszta operacji żony. W tym celu wtargnął wieczorem do laboratorium i włożył do kieszeni mały słoik, o którym sądził, że zawiera penicylinę. Nazajutrz dowiedział się, że zabrał dihydrostreptomicynę, wartości 700 tys. fr. Cornillaud ucieszył się, że zrobił dobry „interes". Niebawem jednak radość zamieniła się w przerażenie. Kolega opowiedział mu, że zabierając ów słoik zrobił głupstwo, ponieważ osoba niedoświadczona, otwierając go może spowodować zatrucie całej dzielnicy.

Cornillaud, przestraszony, przerwał pracę i pobiegł do domu, by pozbyć się niebezpiecznego naczynia. Otworzył flakon, i wrzucił jego zawartość do zlewu. Pod wpływem wody i powietrza dihydrostreptomicyna poczęła rozmnażać się w błyskawicznym tempie, blokując rurę odchodową. Produkt niebawem przerósł do posadzki i rozszerzał się dalej i dalej. Cornillaud, z łopatą w ręku walczył z grzybkami do wieczora, nim wreszcie opanował nieprzyjaciela. Pozbieraną masę wrzucił do śmietnika. Nazajutrz jednak zbierający śmieci pozostawili ją w śmietniku, do którego produkt przylepił się.

Cornillaud przez całą noc nie zdołał zmrużyć oka. Wydawało mu się, że pod wpływem kontaktu z grzybkami nabawił się już jakiejś choroby. Kiedy rano przekonał się, że przyczyna jego strapienia nie została zabrana przez śmieciarzy, uprzytomnił sobie, iż niebawem zajmie się nim policja. Nawpół oszalały ze strachu Cornillaud, przyjął policjantów jak zbawców, dziękując im za przybycie.

62 tysiące uchodźców z Polski znajduje się we Francji

Paryż. — Według danych statystycznych ogłoszonych przez Wydział Społeczny Pomocy dla Emigrantów znajduje się obecnie we Francji 390 600 uchodźców na ogólną liczbę 2 milionów cudzoziemców, co przedstawia przeszło 20 procent.

Uchodźcy ci dzielą się w sposób następujący:

Polacy	62 000
Rosjanie	35 000
Ormianie	39 000
Ukraińcy	5 000
Gruzini	600
Niemcy i Austriacy	8 000
Hiszpanie	166 000
D. P.	24 000
Nowoprzybyli	51 000

W rubryce nowoprzybyłych znajdują się mieszkańcy krajów bałtyckich, Węgrzy, Rumuni, Czesi, Słowacy, Jugosłowianie, Bułgarzy i inni.

Liczba członków św. Kolegium ma zostać podwyższona

Watykan. — Ojcu św. przypisują zamiar podniesienia z 70 do 90 liczby kardynałów, wchodzących w skład Świętego Kolegium, które zbierze się w grudniu br. Obecnie liczba kardynałów dochodzi tylko do 50: 18 Włochów i 32 zagranicznych.

Strajk egzaminatorów rozszerza się

PARYŻ. — Strajk egzaminatorów rozszerzył się w piątek. Po przyłączeniu się do ruchu profesorów wydziałów nauk ścisłych i literatury, profesorowie prawa postanowili przystąpić do strajku, postanowili jednak zastosować wyjątek do byłych kombatantów. Strajk obejmuje obecnie wszystkich profesorów szkół wyższych, za wyjątkiem wydziału medycyny.

Przywódcy różnych federacyj funkcjonariuszy odbyli w piątek narady, omawiając akcję solidarności z profesorami.

Na mocy dyktatorskich dekretów reżimu warszawskiego
Rokossowski będzie mógł wysiedlać ludność z obszarów granicznych

WARSZAWA. — Korespondent „Times" doniósł, że sowiecki marszałek Rokossowski otrzymał na mocy specjalnego dekretu, ogłoszonego przez reżim warszawski, prawo przerzucania do innych okolic mieszkańców z obszarów nadgranicznych, które ogłosi w przyszłości jako strefy obronne.

Reżim warszawski opublikował ten dekret w „Dzienniku Ustaw". Korespondent brytyjski podkreśla, że sowiecki namiestnik będzie mógł w tzw. „strefach uznanych za obronne", zawieszać wszystkie prawa, dotychczas tam obowiązujące.

*

Marksistowski „Dzień armii" w Polsce spotkał się z potępieniem społeczeństwa

Warszawa. — Reżim warszawski nakazał w Polsce w dniu 12 października br. zorganizowanie w całym kraju tzw. obchodów z okazji „Dnia armii".

Sowiecki namiestnik K. Rokossowski wydał przy tej okazji specjalny rozkaz do armii, obsadzonej jak wiadomo przez wyższych oficerów rosyjskich. W rozkazie tym wezwał Rokossowski Polaków do okazywania patriotycznego nastawienia do armii. Rokossowski pouczał przytem Polaków, by manifestowali swoją miłość do żołnierzy jego armii, jak również do „przyjaciół sowieckich".

Prasa reżimu warszawskiego prześcigała się przy tej okazji w pochwałach dla sowieckiego satrapy, jak również dla jego kremlowskich mocodawców.

Sporysz czy woda przyczyną zatrucia
w Pont Saint Esprit?

Nimes. — W aferze zatrutego chleba w Pont Saint Esprit nastąpił zwrot, który skierował śledztwo na nowe tory. O ile dotychczas sądzono że przyczyną zatrucia, objawów halucynacyj był sporysz znajdujący się w mące, z której wypieczono chleb, to obecnie wysuwa się nowe przypuszczenie, że to wszystko spowodowała woda.

Okazuje się mianowicie, że w Pont Saint Esprit znajduje się w pobliżu pompy wodnej i wieży ciśnień gazownia, skąd różne odpadki zgromadzone tam w rodzaju studni w miesiącu lipcu, mogły spowodować zanieczyszczenie wody.

Stwierdził to inżynier-specjalista, nazwiskiem Vincent, który został wysłany w rejon Pont Saint Esprit, w związku z planem wybudowania w tej miejscowości fabryki pewnych produktów aptekarskich. Do fabrykacji tej potrzebna jest woda bezwzględnie czysta zarówno pod względem bakteriologicznym jak i chemicznym i dla zbadania właśnie, czy w Pont Saint Esprit taka woda się znajduje, inżynier ów udał się do tej miejscowości.

Stwierdził on, że w dniu 3. sierpnia br. zmieniono pompy wodne w Pont Saint Esprit, tak by osiągnąć większą ilość wody. Przy większym ciśnieniu wciągnięte zostały różne nieczystości z odpadków gazowni.

Inżynier Vincent poddał tę wodę analizie i okazało się, że zawiera ona znaczną stosunkowo ilość azotanu. Ponieważ nadto woda ta zawierała różne inne związki trujące, możliwym jest, że ona wywołała w organiźmie ludzkim reakcje podobną do reakcji po spożyciu sporyszu.

Tymczasem wśród zainteresowanych bezpośrednio mieszkańców Pont Saint Esprit oświadczenie inżyniera Vincent przyjmowane jest w różny sposób. O ile jedni dopuszczają możliwość zatrucia przez wodę, o tyle drudzy, a jest ich większość z merem na czele, wykluczają tę hipotezę. Ci ostatni mówią między innymi, że dziwnym się wydaje, by zatruta woda działała tylko w jednym wypieku chleba z piekarni p. Briand.

Dodają oni również, że gdyby woda była w ten sposób zanieczyszczona, to musiałaby spowodować wypadki zatrucia syropem, którego fabryczka znajduje się tuż koło piekarni p. Briand. Podobne wypadki zatrucia musianoby stwierdzić w tym wypadku w sąsiednich kawiarniach.

Sprawa ta jest obecnie badana z polecenia Ministerstwa Zdrowia.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Żądamy sprawozdania

Pieniądze zebrane pod hasłem „skarbu narodowego" przeznacza się na cele partyjne, ale nie daje się centyma na szkolnictwo i oświatę

Emigracja żąda wyjaśnienia w sprawie Funduszu Skarbu Narodowego.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Lille zjazd Rady Skarbu Narodowego. I jak każda szanująca się organizacja rozkłada sobie budżet na rok następny, tak też zrobił i Skarb Narodowy.

Przypominam sobie dni jego tworzenia. Składano wizyty wszystkim prezesom Central, Związków, tłumacząc, że chodzi tu o zjednoczenie emigracji, że **„trzeba pomóc na tutejszym terenie szkołom, młodzieży, starcom, kalekom inwalidom wojennym, a przede wszystkim chodzi o to, abyśmy bronili świętej sprawy odzyskania Niepodległej Polski".**

Na apel ten odpowiedzieli niektórzy w dobrej myśli i zaufaniu. No i utworzono ten rzekomy Skarb Narodowy.

Rokowano sobie wielkie nadzieje na przyszłość. **Aż tu, na niedzielnym zebraniu wyszło szydło z worka!**

Pan prezes i skarbnik postawili między innymi w budżecie coprawda następujące „propagandowe" pozycje : pomoc szkołom, pomoc na Les Ageux, pomoc na kaleki, sieroty, dzieci w szpitalach, pomoc więźniom itd.

Czy wiesz, mój drogi rodaku, że ani jedna z tych pozycyj nie została uchwalona. Nie z braku pieniędzy. Nie! Motywowano tym, że **„jeśli Emigracja chce mieć swoje szkoły i ochronki, to niech sama za nie płaci".**

Na to jest Kongres — powiedziano — niech on się martwi.

W Les Ageux pomóc trzeba — to jest przecież szkoła kombatantów. „Skarbowcy narodowi" powiedzieli jednak, że pomoc w szpitalach chorym żołnierzom, inwalidom, czy też więźniom — to nie jest ich zadanie. **Tym mają się zajmować katolicy! Takie stanowisko zajęli członkowie kombatantów.**

I tym biedakom, którzy bez żadnej opieki i rodziny leżą w szpitalu odmówiono jednej paczki żywnościowej nawet z okazji świąt Bożego Narodzenia, odmówiono jednej paczki papierosów.

Bo przecież suma 20.000 fr., którą proponował zarząd na więcej by nie wystarczyła. Ale nawet to było tym panom za wiele! **I to Rada Skarbu Narodowego skreśliła!**

Czym to motywowano! Powiedziano, że im potrzebne są pieniądze na propagandę, muszą poruszyć doły! Trzeba rzucać ulotki, trzeba aby ich (suchotnicza) paryska prasa się rozrastała. Trzeba dać zapomogę ich organowi, który pochłonął już dziesiątki milionów, za które można by dziesiątki szkół i przedszkoli utrzymać.

Na szkoły nie ma pieniędzy, ale utworzono sanacyjną agencję w Lens.

I uchwalono podobno dalej z funduszu Skarbu Narodowego zasiłek na tygodniczek (skazany niedawno za oszczerstwa) na 150.000 fr. (sto pięćdziesiąt tysięcy).

Teraz już wiemy, po co jest „Skarb Narodowy". Ale to nam nie wystarczy! **Żądamy ogłoszenia uchwał z Rady Naczelnej Skarbu do publicznej wiadomości i wyliczenia funduszów zebranych we Francji.**

Kładziemy nacisk na uczestników zebrania z Wychodztwa, aby poinformowali ogół o zajętej w tych sprawach pozycji. Trzeba stwierdzić, co się dzieje z groszem wychodztwa i na jakie cele uboczne i partyjne zużywa się pieniądz zbierany pod szumnym hasłem „skarbu narodowego", który jest wszystkim innym, tylko nie skarbym narodowym.

Były członek Skarbu Narodowego.

Przeszkody i trudności dowodzą, że zjednoczenie Niemiec nie nastąpi rychło

Paryż. — Opinia tutejsza w sprawie zjednoczenia Niemiec jest następująca: Grotewohl, „premier" wschodnich Niemiec napewno nie jest zadowolony z kontrpropozycji rządu niemieckiego w Bonn w sprawie ogólnych wyborów w całych Niemczech. Wiadomo przecież, że to on pierwszy wysunął własny projekt, przyjęty i zatwierdzony przez mocodawców sowieckich.

Dlatego dotychczas nie ogłoszono w Niemczech wschodnich 14-tu warunków dla wolnych wyborów wysuniętych przez rząd Adenauera. Grotewohl życzył sobie niby „wolnych" wyborów na całym terytorium niemieckim i oświadczył, że według niego wybory takie mogłyby się odbyć jedynie po wycofaniu się wszystkich wojsk okupacyjnych.

Był to manewr, który polegał na chęci pozbawienia zachodnich demokracyj siły, która by im pozwoliła na zagwarantowanie wolności wyborów i utrzymanie porządku.

Gdyby nawet przypuścić, że wojska sowieckie opuściłyby Niemcy, to w każdym razie **Grotewohl miałby zawsze jeszcze do swej dyspozycji policję, która przecież niczym się nie różni od regularnej armii.** Przywódca stalinowski wschodnich Niemiec mógł również liczyć na to, że **jego zwolennicy komunistyczni** w zachodnich Niemczech, też nie pozostaliby bezczynni.

Grotewohl w ubiegłym tygodniu sam postarał się o pozbawienie złudzeń tych, którzy jeszcze wierzyli w „czystość" jego zamiarów. Gdy bowiem pewien dziennikarz zapytał go, czy komunizm nie byłby wystawiony na niebezpieczeństwo, gdyby większość niemieckich wyborców wypowiedziała się za polityką atlantycką, Grotewohl odpowiedział, że **„to przecież jest niemożliwe"...** Wiadomo wszystkim, z jakich powodów!...

Projekt rządu Adenauera domaga się w 14 punktach wyborów wolnych i tajnych pod kontrolą międzynarodową. Warunek ten zgadza się z poglądami zachodnich sprzymierzeńców na sprawę wyborów, a w szczególności Francji, chociaż zjednoczenie Niemiec nie wzbudza bynajmniej entuzjazmu we Francji. Posunięcie takie mogło by być legalne pod warunkiem, że przyszłe, nowe państwo niemieckie byłoby zabezpieczone przed zakusami nacjonalistycznymi. A co więcej, nigdy nie możnaby się zgodzić na to, aby stało się ono prędzej czy później satelitą Rosji sowieckiej, w rodzaju państw środkowej i wschodniej Europy.

Realizacja projektu Adenauer-Grotewohl jest oczywiście uzależniona od zgody wszystkich zainteresowanych.

Musiałaby przede wszystkim Rosja sowiecka przyjąć zasadę „kontroli międzynarodowej". Byłoby to dla niej okazją do wypowiedzenia się za, czy też przeciwko zwyczajom naprawdę demokratycznym. Z tej okazji zapewne jednak Rosja sowiecka nie będzie chciała skorzystać. Wynika więc z tego, że ogólne wybory i zjednoczenie Niemiec jeszcze nie prędko nastąpią.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Jedna trzecia ludności Stanów Zj. mieszka na farmach i z nich się utrzymuje. Statystyka wykazuje, że jednak ogólnie biorąc ich zarobki są niższe. W roku 1947 dochód farmerów wynosił zaledwie jedną dzisiątą część wszystkich zarobków w kraju. Mimo tego farmerzy nie narzekają.

■ LONDYN — według ostatnich obliczeń — zachował swe miano największego miasta na świecie. Liczy on 8. mil. 346.000 mieszkańców. Cała W. Brytania wraz z północną Irlandią ma mieszkańców 50.210.000. Ciekawe jest że np. w Anglii i Walii na 21 milionów mężczyzn przypada 22.7 miliona kobiet.

1 milion 346 723 wynoszą straty komunistów na Korei od początku wojny

Waszyngton. — Departament Armii USA ocenia, że straty komunistów na Korei od początku wojny do 2 październik br. wynoszą w poległych, rannych i jeńcach 1 milion 346 723 żołnierzy. W ciągu ostatnich 12 dni komuniści stracili 21 767 żołnierzy. Liczba jeńców komunistycznych wynosi 166 956.

★

Oddziały francuskie i U.S.A. zdobyły ważne pozycje górskie we wschodniej Korei

Tokio. — Komunikat 8. armii doniósł w sobotę, że oddziały francuskie i amerykańskie zdobyły ostatnie ważne szczyty we wschodniej Korei. O posiadanie tych strategicznych wzniesień toczyły się walki od miesiąca.

★

32 „Sabry" stoczyły walki powietrzne ze 100 „Mig-15"

1 Mig-15 strącony, 6 uszkodzonych

TOKIO. — 32 amerykańskie myśliwce typu „Sabre" stoczyły w piątek nad północno-zachodnią Koreą 20-minutową bitwę ze 100 maszynami sowieckiego typu „Mig-15". Jeden samolot komunistyczny został strącony, 6 innych uszkodzonych.

Od początku pojawienia się na Korei komunistycznych myśliwców odrzutowych, lotnicy alianccy strącili 83 „Mig-15" z pewnością, 20 prawdopodobnie oraz uszkodzili 207 innych.

✶

Rozmowy oficerów łącznikowych w Pan-Mun-Jon oraz nowe oskarżenia komunistów

TOKIO. — W Pan-Mun-Jon odbyły się w sobotę nawe rozmowy oficerów łącznikowych. W piątek komuniści wystąpili z nową skargą, utrzymując, jakoby trzy samoloty ONZ ostrzelały obszar na północ od Pan-Mun-Jon i na północny zachód od Kaesong i zabiły 1 chłopca, oraz raniły innego. W tej sprawie prowadzone jest śledztwo. Jest to 14. z kolei oskarżenie komunistów.



(Foto: Record)

Rozmowy oficerów łącznikowych w Pan-Mun Jon. Od prawej ku lewej widzimy: pułk. **Murray'a**, szefa delegacji O.N.Z., pułk. **Lee Pyong**, szefa delegacji chińskiej, pułk. **Chang-Chum-San**, przedstawiciela Północnej Korei i pułk. chińskiego, **Tsai-Chang-Wan.**

Proces przemysłowców

Sprzedaż nielegalna 15 tysięcy ton stali do Niemiec wschodnich

Berlin. — W Berlinie zachodnim rozpoczął się w piątek proces 11 przemysłowców z Zagłębia Ruhry, którzy są oskarżeni o nielegalne wywiezienie i sprzedanie 15 tysięcy ton różnych wysokogatunkowych rodzajów stali pewnym firmom wschodnio-niemieckim.

Wartość nielegalnie wywiezionej stali oceniana jest na ponad 2 miliardy franków.

Wśród oskarżonych znajduje się między innymi pewien senator z Berlina zachodniego, który ułatwiał nielegalną sprzedaż stali, pochodzącej ze stalowni Zagłębia Ruhry.

✶

Produkcja niemiecka wyższa niż w r. 1938 Eksport towarów z zachodnich Niemiec do U.S.A. podwoił się

Bonn. — Eksport zachodnio-niemieckich towarów do USA przekroczył w pierwszych 6 miesiącach 1951 roku całoroczny eksport Niemiec zachodnich do USA z roku 1950. Urząd handlowy przy Wysokim Komisariacie amerykańskim w Niemczech podał do wiadomości, że od stycznia br. do czerwca br. eksporterzy zachodnio-niemieccy wywieźli do USA towarów wartości 110 milionów 158 tysięcy dolarów. Całoroczny zaś wywóz Niemiec zachodnich do USA w 1950 r. przedstawiał wartość ponad 103 miliony dolarów.

Produkcja Niemiec zachodnich przekroczyła już we wszystkich głównych działach produkcję całych Niemiec z roku 1938.

Biskup francuski aresztowany w Chinach

Hong-Kong. — Władze komunistyczne w Szanghaju aresztowały Mgr. Quinta, biskupa francuskiego w Wei Hai Wei.

Mocarstwa zach. odrzuciły notę sowiecką w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami

PARYŻ. — Mocarstwa zachodnie odrzuciły ostatnią notę sowiecką w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami.

Jak wiadomo, Rosja oświadczyła w swojej nocie, że zgodzi się na rewizję traktatu pokojowego z Włochami i na przyjęcie Włoch do O.N.Z., jeśli Włochy wystąpią z organizacji paktu atlantyckiego, a mocarstwa zachodnie wyrażą zgodę na zrewidowanie traktatów pokojowych z Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Finlandią oraz na przyjęcie tych 4 państw do O.N.Z.

W urzędowym oświadczeniu Departament Stanu U.S.A. wskazał, że Rosja używa argumentów specjalnych i niezgodnych z prawdą. Pomimo stanowiska Rosji, zapowiedział Departament Stanu, mocarstwa zachodnie popierać będą plan rewizji traktatu pokojowego z Włochami.

W kołach politycznych francuskich uważa się za nie do przyjęcia łączenie rewizji traktatu pokojowego z Włochami z żądaniem, by kraj ten opuścił organizację paktu atlantyckiego.

Wreszcie w Londynie rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że nota sowiecka przeznaczona jest jako broń dla komunistycznej partii włoskiej w jej kampanii przeciwko paktowi atlantyckiemu. W stolicy Anglii podkreśla się, że Bułgaria, Węgry i Rumunia pogwałciły już traktaty pokojowe i nie można ich wypadków łączyć ze stanowiskiem Włoch, które dotrzymują swoich zobowiązań międzynarodowych.

Harriman :

„Zdolność produkcyjna Wspólnoty Atlantyckiej jest 4 razy wyższa od sowieckiej"

Paryż. — W czasie konferencji prasowej w Paryżu, A. Harrimar oświadczył między innymi w piątek, że cele jakie sobie postawili członkowie paktu atlantyckiego, są możliwe do osiągnięcia.

Na podstawie obserwacyj i doświadczeń na stanowisku ambasadora USA w Moskwie w czasie wojny, Harriman wskazał na poważne braki Rosji oraz podkreślił, że Rosja jest jednym z krajów najbardziej opóźnionym w rozwoju gospodarczym. Harriman ocenia, że „zdolność produkcyjna krajów Wspólnoty Atlantyckiej jest czterokrotnie wyższa od zdolności przemysłowych Rosji i jej satelitów".

:-:

57 miliardów dolarów na wydatki obronne U.S.A.

Waszyngton. — Senat USA zatwierdził ostateczny tekst ustawy finansowej, przewidującej wydatkowanie na potrzeby wojskowe kwotę 56 miliardów 937 milionów 808,030 dolarów.

:-:

Podwyższenie podatku dochodowego w USA

WASZYNGTON. — Komisja mieszana Izby Reprezentantów i Senatu amerykańskiego postanowiła podwyższyć większość podatków dochodowych o około 12 procent, począwszy od 1 listopada b.r.

:-:

Francja i Stany Zjednoczone będą wspólnie eksploatowały kopalnię diamentów

NOWY JORK. — Francja i Stany Zjednoczone będą eksploatowały wspólnie nową kopalnię diamentów w pobliżu Ubangi, we Francuskiej Afryce Podzwrotnikowej. Eksploatacja ta, finansowana częściowo kredytem w wysokości 700 tys. dolarów w ramach planu Marshalla, ma zapobiec brakowi diamentów przemysłowych.

Siedmiu Węgrów przebyło pola minowe, uciekając na Zachód

WIEDEŃ. — Austriackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło, że 7 uchodźców politycznych z Węgier, w tym 1 Jugosłowianin, wykryło nowe sposoby przekraczania pól minowych na pograniczu węgiersko-austriackim i zdołało wydostać się z Węgier. Komunikat podkreśla, że pomysłowi uchodźcy zbliżyli się do granicy austro-węgierskiej przywożąc ze sobą pewną ilość długich desek. Po zgromadzeniu materiałów uchodźcy wybudowali wąski mostek, rodzaj ścieżki z desek poprzez pola minowe i przez tę ścieżkę przejechali rowerami. Po przejechaniu, potrącone deski spowodowały kilka eksplozyj min ziemnych, ale wszyscy uchodźcy zdołali szczęśliwie wydostać się na wolność.

★

Marynarz Kulka uzyskał prawo pobytu w Szwecji

SZTOKHOLM. — Władze szwedzkie przyznały urzędowo byłemu marynarzowi polskiemu, Stanisławowi Kulce z reżimowego statku „Wieluń" prawo stałego pobytu w Szwecji. Równocześnie Szwecja odrzuciła żądania reżimu warszawskiego, domagającego się wydania Polsce marynarza Kulkę.

Obecnie władze szwedzkie rozpatrują cztery dalsze prośby marynarzy polskich, którzy uciekli ostatnio do Szwecji na pokładzie trawlera „Helena".

Środki wybuchowe z czasów wojny w dzwonnicy

ARRAS. — Robotnicy, pracujący przy odnawianiu kościoła w Nielles, znaleźli w dzwonnicy 20 kg środków wybuchowych, pozostawionych tam przez Niemców, którzy zamierzali kościół wysadzić w powietrze.

:-:

Nową „energię" odkryto w Argentynie

BUENOS-AIRES. — Ośrodek badań uniwersytetu w Cuyo ogłosił wynalezienie nowej formy energii. Odkrycia tego miał dokonać uczony niemiecki Ehrenberg i jego współpracownik argentyński, Corte.

Komunikat oświadcza, że „odkrycie to jest oparte na zasadzie, według której czarny kolor wchłania, a biały odbija promienie słoneczne. Pokrywając ziemię barwą białą lub czarną, uczeni mogliby spowodować zmiany temperatury".

Śmierć w czasie manewrów

LONDYN. — Syn brytyjskiego marszałka lotnictwa, Sundersa, jednego z zastępców generała Eisenhowera, zabił się w wypadku lotniczym w czasie manewrów.

:-:

Grecki Romeo zwolniony z więzienia

ATENY. — Kostas Kefaloghianis, słynny Romeo z wyspy Krety, który uprowadzając w zeszłym roku piękną Tassaulę, o mało co nie spowodował wojny domowej, został w tym tygodniu zwolniony z więzienia.

Warto przypomnieć, że Kostas został skazany przez sąd na dwa lata więzienia.

Król Paweł zmniejszył tę karę do 15 miesięcy więzienia. Obecnie po zabiegach adwokatów Kostas Kefaloghianis został ułaskawiony.

:-:

Wynalazł aparat pozwalający określić miejsce osób zasypanych śniegiem

SALZBURG. — Inżynier austriacki, Richard Haas skonstruował aparat pozwalający na wykrycie z daleka miejsca zasypania ludzi lawiną. Aparat ten działa jako wykrywacz bicia serc ludzkich pod śniegiem.

:-:

Jedna osoba na sześć umiera w Niemczech na raka

BERLIN. — Profesor K. H. Bauer, z uniwersytetu w Heidelbergu, oświadczył na kongresie do walki z rakiem w Berlinie, że tylko 18 proc. wypadków raka jest obecnie uleczalnych.

Dodał on, że wzrastająca liczba wypadków raka jest alarmująca. Przed 50 laty, powiedział, jedna osoba na trzydzieści umierała na raka, podczas gdy obecnie proporcja wynosi jeden na sześciu w Niemczech.

Generałowie Bradley, Lechères i marsz. Slim obradują w Ankarze

ANKARA. — Generałowie: Bradley, Lechères i marszałek Slim, szefowie sztabów mocarstw zachodnich obradują w Ankarze z przywódcami tureckimi w sprawie praktycznego włączenia Turcji do planów obronnych paktu atlantyckiego, oraz ustanowienia wspólnego dowództwa na Bliskim Wschodzie. Zgodnie z planami alianckimi, Egipt będzie zaproszony do tego dowództwa.

Następczyni tronu Kanady

Na tle wizyty księżniczki Elżbiety w Ameryce

LONDYN. — (Od wł. koresp.). — Entuzjastyczne przyjęcie zgotowane księżniczce Elżbiety i jej małżonkowi przez całą ludność Kanady, łącznie właśnie z jej mniejszością francuską, (od której otrzymała w prezencie godło b. monarchii francuskiej w brylantach) nie zadziwiło tu nikogo ze znawców stosunków kanadyjskich.

Francuzi kanadyjscy, acz stanowiący dziś tylko trzecią część ludności tego państwa, są faktycznie jego założycielami i czują się w pewnym sensie nadal jego gospodarzami. Nie chcą oni być rządzeni przez Anglików, nawet kanadyjskich i tym się tłumaczy głównie ich ciągła opozycja przeciwko wszelkiej polityce, uchodzącej za „angielską".

Z drugiej jednak strony są oni bardzo przywiązani do ustroju monarchicznego i dlatego najmniej wrażliwi na atrakcję sąsiedniej wielkiej republiki Stanów Zjednoczonych A.P. — Są oni głęboko przywiązani do Kościoła katolickiego i skłonni do przyznawania Episkopatowi nadrzędnego autorytetu we wszystkich sprawach „publicznych". Są oni dumni z tego, że ich tradycje narodowe francuskie nie zostały „spaczone rewolucją" (naskutek oderwania od macierzy francuskiej przed wielką rewolucją). Stąd ich konserwatyzm polityczny.

W Kanadzie liberałowie wszędzie są w większości, za wyjątkiem właśnie najbardziej francuskiego stanu, Quebec, którego premier Duplessis jest zażartym przeciwnikiem rządu federalnego w Ottawie, acz premierem całej Kanady jest również Francuz kanadyjski, St. Laurent. Dla Francuzów kanadyjskich Elżbieta jest następczynią trony Kanady i symbolem najdroższych ich tradycji. To też i księżniczka mówiła do nich po francusku, w języku urzędowym Kanady francuskiej.

Największy system radarowy dla obrony USA i Kanady

WASZYNGTON. — Amerykańskie i kanadyjskie władze wojskowe uruchomiły nową sieć urządzeń radarowych dla celów obronnych przed ewentualnymi nalotami samolotów nieprzyjacielskich.

Zdaniem rzeczoznawców amerykańskich, jest to największa sieć radarowa, jaką kiedykolwiek zorganizowano w U.S.A. i w Kanadzie.

400 specjalistów potrzebnych jest, by obsługiwać skomplikowaną stację w wielkich bazach w ciągu 24-godzinnej obserwacji.

Niektóre z tych baz radarowych zostały uruchomione na obszarach arktycznych na dalekiej Północy.

Nowoczesne urządzenia radarowe mogą odbierać równocześnie kilka nalotów, co wskazuje na ich udoskonalenie i skuteczność.



Wiktor HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

114) (Ciąg dalszy)

— Jeśliby rzeczywiście wóz wyłamał sztaby — nastawał pierwszy łucznik — to kawałki ich byłyby skierowane do środka nie zaś, jak są, na zewnątrz.

— Oho! — powiedział Tristan do żołnierza — masz, bratku, czujny nos urzędnika z kasztelu. Odpowiedz na to, stara .

— A Matko Najświętsza! — zawołała kobieta głosem mimowolnie łez pełnym — przysięgam ci, panie najmiłościwszy, że żelaza te wóz połamał. Toż tamten oto człowiek widział. I cóż to zresztą ma do waszej Cyganki?

— Hm — mruknął Tristan.

— Do licha! — rozpoczął żołdak pogłaskany pochwałą wojewody. — Złomki żelaza świeżutkie są całkiem.

Tristan się wyprostował Worecznica pobladła jak chusta.

— Ile, mówisz, jest czasu od owego wypadku z wozem?

— Miesiąc, dwa tygodnie, jasny panie. Skąd ja mam wiedzieć, biedna?

— Pierwej powiedziała, że rok z górą — pochwycił żołdak.

— Sprawa nieczysta! — warknął Tristan.

— Wielmożny, jasny panie! — wołała Gudula przyciskając się wciąż do okna i drżąca ze strachu, by nie przyszło któremu do głowy zajrzeć do celki. — Jasny panie! Przysięgam, że kratę wyłamał wóz. Klnę ci się na wszystkich świętych Pańskich. Niech mnie piekło porwie, niech Boga nie oglądam, jeżeli nie wóz.

— Za gorąco mi waćka przysięgasz — zauważył Tristan z trafnością inkwizytorską.

Pustelnica czuła, że w niej jedna po drugiej pękały sprężyny przytomności i pewności siebie. Nic się jakoś nie wiodło, a tu z przerażeniem spostrzegła, że mówiła nie tak, jak wypadało.

Wtem nadbiegł inny strażnik miejski wołając: — Panie dowódco, stara pokutnica zmyśla. Czarownica nie uciekła ulicą Baranią. Łańcuch zaciągnięty tam był noc całą i strażnik nikogo przechodzącego nie widział.

Tristan, którego twarz zasępiała się coraz bardziej, spytał Guduli:

— Co na to masz do powiedzenia?

Ona i temu wypadkowi usiłowała stawić czoło.

— To, wielmożny panie, że nie wiem, żem się omylić mogła. Jakoż, w istocie, myślę, że się przebrała na drugi brzeg wody.

— W stronę tedy przeciwną — mówił Tristan. — Ależ nie jest prawdopodobne, by się odważyła wracać do Grodu, gdzie ją ścigano. Kłamiesz tedy, stara....

— Przy tym — napomknął żołdak pierwszy — nie ma żadnej łodzi, ani u tego, ani u tamtego brzegu.

— Wpław się rzuciła — jęknęła kobieta broniąc pozycji do ostatka.

— Alboż białogłowy mogą pływać! — wtrącił żołdak.

— A do szatana! Długoż to nas myślisz okłamywać? — zawołał Tristan z gniewem. — Czarownicy licho nie weźmie, na jej zaś miejscu ciebie tymczasem powieszę. Kwadransik tortur wyciągnie ci kostkę prawdy z gardła. Chodź no z nami.

Pustelnica gorączkowo słów się tych uczepiła: — Wola wasza, miłościwy panie. Proszę, proszę. Tortury. I owszem. Prowadźcie. Prędzej! Śpieszmy! Chodźmy natychmiast! I owszem... „A tymczasem", myślała sobie, „córka się moja ocali".

— Toż pochop do tortur! — powiedział Tristan. — Nic już nie rozumiem tej wariatki.

Stary pięćdziesiętnik czat o siwych włosach wystąpił z szeregów i rzekł do wojewody: — Wariatka w rzeczy samej, panie dowódco. Jeżeli prawda, że puściła Cygankę, to nie z własnej ochoty, gdyż znieść nie może tego plemienia. Oto już lat piętnaście zostaję przy czatach i każdego wieczora słyszę ją przeklinającą Cyganów. Jeżeli zaś, jak się domyślam, ścigamy małą ową z kozą, to tej najbardziej nienawidzi.

Gudula uczyniwszy wysiłek, dodała: — Tej najbardziej.

Jednogłośne świadectwo całej kompanii łuczników potwierdziło wojewodzie starego pięćdziesiętnika. Tristan Hermita zwątpiwszy, by się co dało wyciągnąć od pustelnicy, odwrócił się; biedna kobieta patrzyła z niepokojem gorączkowym na wojewodę, wolnym krokiem zmierzającego ku swemu wierzchowcowi.

— Nie ma co — odsapnął ten przez zęby — w drogę! Szukajmy dalej. Nie zasnę, dopóki Cyganka powieszona nie będzie.

Wahał się jednak chwilkę, zanim nogę do strzemienia włożył. Gudula była jakby między życiem a śmiercią widząc wojewodę zataczającego dokoła placu niespokojny wzrok psa tropiącego, który czuje gdzieś w pobliżu legowisko zwierza i oddalić się nie chce. Patrząsnął nareszcie głową i wskoczył na siodło. Boleśnie ściśnięte serce matki zabiło swobodniej i żywiej, a rzucając ukradkiem wzrok na córkę, na którą spojrzeć nie śmiała od chwili przybycia pogoni, rzekła z cicha do siebie: — Ocalona!

Biedna dziewczyna zostawała cały ten czas w kątku bez oddechu, bez ruchu, mając wciąż obraz śmierci przed oczyma. Nie straciła ani jednego słowa ze sceny Guduli z Tristanem; ani jedno utrapienie matki jej nie minęło. Słyszała każde trzaśnięcie urywającej się nici, która trzymała ją nad przepaścią. Razy już ze dwadzieścia zdawało się jej, że wszystko stracone że włosek zbawienia rwie się i pęka. Nareszcie poczęła oddychać i grunt twardy uczuła pod sobą. W tejże chwili posłyszała głos, mówiący do wojewody: — Skórka na buty, mości wojewodo, nie moja to już sprawa, sprawa nie rycerska, wieszać czarownicę. Kanalia gmina już pobita. Zostawiam przy dziele waszą miłość samą, Raczycie uznać za właściwe, że wrócę do swojej chorągwi, z uwagi, że jest bez naczelnika.

Głos ów, był to głos Phoebusa de Chateaupers. Co się naraz w sercu dziewczyny stało, sprawy by sobie nie zdała... tu się znajdował on, przyjaciel jej, obrońca, podpora, Phoebus jej?... Zerwała się z miejsca i, zanim matka zdążyła jej przeszkodzić, rzuciła się ku okienku z okrzykiem:

— Phoebusie! Do mnie! Phoebusie mój.

Phoebusa już nie było. Tylko co zawrócił galopem za węgieł ulicy Nożowniczej. Ale Tristan nie był jeszcze odjechał.

Pustelnica z rykiem skoczyła ku córce. Gwałtownie odepchnęła ją w tył wczepiając szpony w jej szyję. Ale już było za późno. Tristan to zoczył.

— Oho! — zawołał z chichotem, obnażającym mu zęby i czyniącym twarz jego podobną do mordy wilczej — dwie myszki w jednej norze!

— Anim wątpił — wtrącił żołdak. Tristan uderzył go po ramieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Ameryki

Czy nastąpią rozmowy Zachodu ze Wschodem?

Kongres bolszewicki i strategia Politbiura

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w październiku 1951

W kwaterze nowojorskiej O.N.Z. słyszałem interesujące opinie o nastawieniu Kremla wobec Zachodu po konferencji w San-Francisco. Przede wszystkim eksperci w O.N.Z. zastanawiają się nad nowymi posunięciami Stalina i jego próbą zwołania do Berlina konferencji „Wielkiej Czwórki" z udziałem prezydenta Trumana! W notach ONZ wyrażane są poglądy, iż nowa ofensywa pokojowa Kremla może być podyktowaną po pierwsze obawą, jaką żywi otoczenie stalinowskie przed odrodzeniem się dywizyj niemieckich na Zachodzie i po drugie akcja Stalina, odnośnie układania się z Zachodem, może mieć swe wytłumaczenie w wewnętrznych trudnościach Rosji sow., a mianowicie Kreml jest zagrożony opozycją ze strony własnej partii komunistycznej.

Przenikające zza kurtyny doniesienia wskazują, iż Stalin ma kłopoty domowe, a mianowicie, iż nie może zwołać do Moskwy kolejno 19-go kongresu partyjnego, gdyż Kreml stracił zaufanie do większości delegatów, którzy w dwóch trzecich rekrutują się z narybku członków partii z doby II. wojny lub okresu powojennego i wykazują brak dyscypliny i zanik wiary w gwiazdę przewodnią Stalina. Politbiuro zanim zwoła nowy kongres partyjny — zabiega o sukcesy w polityce zagranicznej Sowietów.

Kłopoty Stalina

Na dwieście milionów ludności w Związku Sowieckim jest członkami partii niespełna 6 milionów, w tym tylko jedna trzecia zalicza się do przedwojennych posiadaczy komunistycznych kart członkowskich.

Celem wspomnianego kongresu partii komunistycznej miałoby być przez osobiste pojawienie się Stalina i wygłoszenie przezeń parugodzinnego ekspoze — zastrzyknięcie delegatom kongresowym nowej wiary w światoburcze plany komunizmu oraz wzmocnienie wśród członków parti lojalności, która poczyna zanikać! Sam Kreml wobec ujawnionych nastrojów i rozluźnienia się dyscypliny wśród młodszych członków partii, unika zwołania nowego kongresu. Poprzedni kongres 18-ty odbył się na wiosnę 1939 roku, a następny kongres przypadł na rok 1942, ale w czasie wojny nie doszedł do skutku. Przez szereg lat kongres partii komunistycznej ulegał odraczaniu, tak, iż obecnie minęło już 12 lat od ostatniego kongresu w Moskwie; w międzyczasie Stalin przestał działać na wyobraźnię członków partii z młodszego pokolenia! Na 18-tym kongresie Stalin przemawiał do delegatów z całego Związku Sow. przez — cztery godziny. Politbiuro kremlowskie nie sądzi, by liczący obecnie 72 lata Stalin mógł przemawiać na kongresie partyjnym przez kilka godzin i by potrafił wywrzeć wpływ i wrażenie na młodszych delegatów, którzy znają Stalina tylko z fotografij propagandowych!

Politbiuro i młodzi rebelianci

Zachowując policyjne środki ostrożności — kontrolne organy partii komunistycznej w Rosji zarządziły ponowną rejestrację i sprawdzanie kart członkowskich dla wyłowienia „wrogich elementów", t.j. osobników, którzy w sprytny sposób, przy użyciu podrobionych papierów, zostali członkami partii! Okazać się miało, iż spory odsetek kandydatów — na ciągle odwlekany kongres partyjny w Moskwie — miało swe personalne dokumenty w „nieporządku", czyli że byli członkami partii na podstawie „sfałszowanych dokumentów partyjnych". Kreml ma więc nielada kłopoty ze swą partią, na której polegać nie może i która podejrzewa, iż kryje w swym łonie — młodych rebeliantów, którzy na kongresie partyjnym wyrządzić by mogli, jeśli nie rewoltę, to sporo trudności — centralnemu komitetowi partii! Najwyższe organa partyjne w Moskwie nie mają żadnej pewności, iż delegaci na kongres partyjny ograniczą swą działalność tylko do „słuchania i zatwierdzenia" ekspoze Stalina i raportu komitetu centralnego. Na ostatnim 18-tym kongresie, członkowie Politbiura omawiali szczegółowo działalność Kremlu w różnych dziedzinach życia sowieckiego oraz m.in. skłonili delegatów do zaaprobowania w pełni pięcioletniego planu: 1938 do 1942 roku, choć w myśl postanowień czerwonej konstytucji — wspomniane plany powinny były uzyskać zatwierdzenie ze strony Najwyższego Sowietu, a nie kongresu partyjnego!

Kongres bolszewicki i „odprężenie" międzynarodowe

Kongres komunistycznej partii Zw. Sow. oceniany jest jednak w kołach O.N.Z. jako wydarzenie o wiele ważniejsze, niż sesja „Najwyższego Sowietu". Do zwołania kongresu bolszewickiego czynione są daleko idące przygotowania „techniczne". Cały mechanizm partyjny puszczany jest w ruch, gdyż zarówno Stalin jak i czołowi członkowie Politbiura starają się spreparować długie sprawozdania, upstrzone materiałami statystycznymi propagandy sowieckiej na konsumcję domową i wprowadzenie w błąd — opinii zagranicznej, szczególnie na sektorze „ofensywy pokojowej". Delegaci na ów kongres wybierani są z całego obszaru Związku Sow. Przewiduje się, iż 19-ty kongres bolszewicki dojdzie do skutku w Moskwie, jeśli w ciągu najbliższych paru miesięcy Kreml wymanewruje „odprężenie" w stosunkach międzynarodowych między Wschodem i Zachodem.

W kwaterze O.N.Z. krążą wersje, iż w razie zwycięstwa wyborczego konserwatystów w Anglii — nastąpiłoby spotkanie między Churchillem i Stalinem, jako wstępna akcja do odprężenia w dotychczasowej „zimnej wojnie", ale tylko miałaby to być jedna jeszcze próba naprawienia krzywd jałtańskich i przywrócenie wolności uciśnionym przez Sowiety narodom w „europejskim obszarze satelickim", który liczy 90 milionów ludzi i stał się chwilowo — kolonią sowiecką, wyzyskiwaną przez osławiony „Comecon", t.j. Radę dla wzajemnej pomocy ekonomicznej, stworzoną przez Kreml i odeń uzależnione reżimy.

L. Lech

Wojna balonikami

Komunistyczna Czechosłowacja odpowiedziała na alianckie balony propagandowe z „orędziem wolności" własną ofensywą balonową.

Dzienniki w Linzu doniosły, że w Austrii zachodniej znaleziono czeski balon z ulotkami propagandowymi.

Jest to — jak twierdzą obserwatorzy — widocznie akcja odwetowa za tysiące balonów, wypuszczonych z Niemiec zachodnich na Czechosłowację przed niedawnym czasem, które wprawiły komunistyczny rząd czeski w nielada zakłopotanie.

—————:-:—————

O oszczędzanie surowców strategicznych

NOWY JORK. — Mieszana Podkomisja dla użytkowania manganu, niklu, kobaltu, tungstenu i molibdenu, utworzona przez międzynarodową Konferencję dla spraw surowców, ogłosiła ostatnio swój pierwszy raport, w którym zaznacza, że „jednym ze środków pozwalających na zwiększenie rozporządzalności rzadkimi surowcami jest ulepszenie zbierania odpadków. Aby dojść do pożądanych rezultatów, nie należy wydawać jakichś specjalnych zarządzeń, lecz zastosować w sposób jednolity dawniejsze postanowienia, które wpłyną na polepszenie obecnej sytuacji".

Tajemniczy „samolot" pędził z szybkością 900 mil nad Stanami Zjednoczonymi

Piloci nie są pewni czy był to latający talerz, czy jakaś inne tajemnicza „machina"

Prasa polska w U.S.A. donosi, że dwaj piloci samolotów odrzutowych zaraportowali, iż ścigali jakiś tajemniczy okrągły przedmiot, który pędził z szybkością około 900 mil (1100 km.) na godzinę, ale nie mogli go dogonić. Pościg trwał na przestrzeni trzydziestu mil.

„Nie wiem czy to był latający talerz, ale z pewnością było to coś, czego nigdym dotąd w życiu nie widział", — powiedział porucznik Rogers, pilot samolotu. — „Nie moglibyśmy go doścignąć nawet w pościgowcu F-86". (F-86 jest najszybszym amerykańskim samolotem myśliwskim).

Rogers powiedział, że obiekt był białego czy srebrnego koloru, wielkości samolotu pościgowego. Lotnicy znajdowali się wtedy na wysokości 20.000 stóp i lecieli z szybkością 450 mil (700 km.) na godzinę.

W miejscowości Asbury Park, N.J., dziwny obiekt odleciał nad morze.

Lotnicy mówią, że przez krótki czas znajdowali się od obiektu w odległości może 8.000 stóp.

Największy w świecie radio - teleskop

W Anglii został zbudowany największy w świecie radio - teleskop, który pozwolił na wykrycie i zmierzenie fal radiowych wysyłanych przez wielką mgławicę Andromedy, oddaloną od ziemi o 8 milionów trylionów kilometrów. Doświadczenia te pozwoliły uczonym stwierdzić, że fale radiowe, które zostały wydzielone przez mgławicę 750 tysięcy lat temu, i które przechodziły przez wszechświat w czasie dłuższym, aniżeli okres istnienia rasy ludzkiej, mogą być odbierane na ziemi.

Detektor radowy, który widzimy na tym zdjęciu, został użyty do radio - teleskopu najmniejszych rozmiarów.

Przy pomocy tego rodzaju teleskopu astronomowie badają między innymi „mruganie" gwiazd.



(Mat and Stereo Service)

Wiadomości z Belgii

Z życia Polaków w kolonii Beringen-Stal

Mam na myśli opisać ostatnią niedzielę — jaką spędziłem w Stal. Było to dnia 7 października br. Nadzwyczajna pogoda przyczyniła się w dużej mierze do tego, żeśmy małą grupką wyruszyli wcześnie rano do kościoła parafialnego w Stal, gdzie właśnie o godz. 11-ej odbyło się uroczyste zakończenie Misji św. Przybyliśmy do kościoła już o godzinie 10.15 i mimo wczesnej pory zaczęli się schodzić parafianie ks. Dudziaka. Zdziwili się niemało, żeśmy z tak daleka przybyli — ale komu byłoby za ciężko śpieszyć po błogosławieństwa misyjne, a z drugiej strony posłuchać tak głośnego już dzisiaj kaznodziei, jakim jest ks. misjonarz Miczko. Myślę, że w Belgii nie ma Polaka, któremu by nie było znane nazwisko ks. misjonarza Miczki.

Zaraz też po skończeniu Mszy św., jaką mieli Belgowie, weszliśmy do kościoła, który powoli zaczynał się zapełniać. Punktualnie o godz. 11-tej, przyszedł belgijski ks. proboszcz tamtejszej parafii i w bardzo serdecznych słowach wyraził swe zadowolenie widząc tak licznie uczęszczających na nauki misyjne Polaków.

Mszę św. odprawił ks. Dudziak Franciszek, a ostatnią naukę misyjną wygłosił ks. Miczko. Wszyscy zauważyli wzruszenie ks. Misjonarza, boć przecież dużo pracy i wysiłku poświęcił na to, by się cieszyć z tej licznej grupy Rodaków, słuchającej z uwagą ostatnich Jego wskazówek.

Po Mszy św. ostatnie słowo do swoich parafian wygłosił ks. Dudziak. Jako duszpasterz tej kolonii widać, że odniósł duże zwycięstwo, bo bardzo serdecznie dziękował swoim parafianom za to, że usłuchali głosu Bożego i tak pilnie uczęszczali na nauki misyjne. Otrzymaliśmy wszyscy obrazki pamiątkowe z rąk ks. misjonarza. Po Mszy św. i po krótkim przemówieniu ks. Dudziaka, udzielił ojciec misjonarz błogosławieństwa misyjnego i poświęcił nabyte dewocjonalia.

A przed kościołem — czekał już fotograf, aby uwiecznić ten piękny dzień — jaki przeżyli parafianie ks. Dudziaka w Stal.

Po południu o godz. 16-ej, rozpoczęły się Misje św. w Houthalem i na pewno tam również nie zabraknie nikogo z Polaków-katolików. Jakie to życie jest później jasne i miłe, gdy dusza zostanie skierowana na właściwe tory.

M. B.

Pożar w Antwerpii

ANTWERPIA. — Pożar wybuchł w domu trzypiętrowym przy ulicy Van Craasbeeck. Dom służył za składnicę papieru. Ogień szybko się rozszerzył i zaczął zagrażać pobliskim koszarom żandarmerii.

Straż pożarna rozstawiła sześć gaśnic, które na minutę wylewały 6.000 litrów wody. Niestety, mimo wielkiej ofiarności, ograniczyć się musieli do ochrony zabudowań sąsiedzkich. Z domu pozostały tylko zgliszcza.

100-lecie urodzin kardynała Merciera wielkiego filozofa i księcia Kościoła

LOWANIUM. — Uniwersytet Katolicki w Lowanium, jedna z najstarszych uczelni w Europie, obchodził uroczyście — szczególnie Instytut Filozofii tegoż uniwersytetu, 100-lecie urodzin wielkiego filozofa i księcia Kościoła, ks. kardynała Mercier.

Ks. kardynał Mercier, również wielki przyjaciel Polaków, był założycielem Instytutu Filozofii przy uniwersytecie, długoletnim jego wykładowcą, zanim został powołany na naczelne stanowisko w hierarchii Kościoła katolickiego w Belgii.

Z okazji tych uroczystości odbyło się ukonstytuowanie „katedry ks. kardynała Mercier" W uroczystościach uczestniczyli liczni uczeni zagraniczni, a protektorat nad nimi objął król Baudouin I., który z tej okazji został mianowany doktorem „honoris causa" Uniwersytetu w Lowanium.

—————:-:—————

Samochód przejechał studentkę w Brukseli

BRUKSELA. — Na ulicy Franklina Roosevelta samochód najechał na studentkę i studenta. Studentka, panna Liliana Saviaux, lat 20, zamieszkała w FontaineL'Eveque, została tak ciężko okaleczona, że zmarła krótko po wypadku. Młodzieniec, Albert Capiano, lat 19, zamieszkały w Uccle, jest ciężko ranny. Niemniej lekarze mają nadzieję utrzymać go przy życiu.

—————:-:—————

Samochód ciężarowy zderzył się z tramwajem w Schaerbeek

BRUKSELA. — O godz. 7 rano zderzył się w Schaerbeek samochód ciężarowy z tramwajem. Samochód, który wiózł mleko i masło, przewrócił się. Kilkaset litrów mleka rozlało się, kilkaset kilogramów masła uległo zgnieceniu.

Motorniczy tramwaju został ranny, szofer samochodu wyszedł z wypadku bez okaleczeń.

Szczęściem, żaden z pasażerów nie został ranny. Straty materialne są poważne.

Przed tysiącleciem Polski:

Wawel kryje jeszcze wiele tajemnic...

(Korespondencja własna)

Prace archeologiczne rozpoczęto u nas na większą skalę właściwie dopiero tuż przed pierwszą wojną światową. W czasie zaś tej wojny, gdy zamek królewski na Wawelu został zwolniony z załogi austriackiego wojska i przekazany ówczesnej Galicji jako pamiątka narodowa, przystąpiono do szczegółowych badań i odkryto „spod ziemi" najstarszą kaplicę na ziemiach polskich, t.j. kaplicę św. Feliksa i Adaukta. Zaciekawienie tym znaleziskiem było olbrzymie, gdyż otwarło ono niejako nowe horyzonty i dało pewność, że zamek królewski jest znacznie starszy niż dotychczas przypuszczano.

Kaplica św. Feliksa i Adaukta, postaci okrągłej, jest stylu przedromańskiego i posiada w całej Polsce jednego jedynego rywala co do wieku, mianowicie kaplicę na Ostrowiu Lednickim, w gnieźnieńskim. Ostatnio odkryto, jak o tym wspomina prof. Kostrzewski w swym dziele o prahistorii Polski, jeszcze jeden kościółek przedromański w Poznaniu, bliższych danych jednak nie posiadamy o nim. Ostatnie czasy przyniosły jeszcze dalsze odkrycia, którymi chcemy się tutaj zająć.

Ogniska przedhistorycznej cywilizacji

Archeolodzy trzymają się w swych poszukiwaniach kilku nieomylnych zasad, które im wskazują, gdzie należy szukać najbardziej dawnych śladów człowieka. Zgodnie z praktyką życiową, człowiek osiedlał się najchętniej bądź to nad rzeką, dającą mu możność łatwej komunikacji, rybołóstwa itd., bądź też w górach, na szczytach, skąd mógł panować nad okolicą. W końcu zaś wybierał nieraz siedlisko, kryjąc się za moczarami, będącymi naturalnym wałem fortecznym. Wśród wzgórzy, które w dawnych wiekach były siedzibą naszych przodków, znajdujemy na pierwszym miejscu wzgórze wawelskie.

Nic dziwnego, że w takim ustroniu musiało z czasem powstać centrum cywilizacji. Ciekawą tą sprawą, czym był Wawel w czasach przedhistorycznych i jakie zawiera w sobie zabytki, zajął się ostatnio w prasie, młody archeolog, dr. Andrzej Żak, ogłaszając na ten temat ciekawy referat w „Z otchłani wieków".

Prace archeologiczne przeprowadzone na Wawelu ujawniły ostatnio szereg przedmiotów, które wskazują niezbicie na to, że wzgórze było centrum okolic nadwiślańskich. Istniało na wzgórzu osiedle obronne, opasane palisadami. W osiedlu tym nie brakowało rzemieślników wyrabiających różne przedmioty nie tylko codziennego użytku, ale też przedmioty zbytku, jak kolczyki, pierścienie itd. Nie ulega też wątpliwości, że ówczesny człowiek, którego istnienie możemy położyć na VIII — IX wiek, wykorzystywał wszelkie groty znajdujące się na wzgórzu, jako też w okolicach Krakowa. Pradawna legenda o Smoczej Jamie, nie jest wymysłem, z tym tylko zastrzeżeniem, że „smokiem" nie był zapewne prawdziwy smok, lecz nieprzyjaciel, kryjący się w jamie i wypadający z niej, celem pustoszenia okolicy. Wiemy z dzieł Jana Długosza, naszego najstarszego dziejopisa, że za jego czasów istniało na Wawelu kilka tajemniczych pieczar, które król Zygmunt August kazał zamurować w XVI wieku. Były to pieczary tak głębokie i długie, że sięgały pod domy w samym Krakowie i można się było nimi przechadzać niby podziemnymi korytarzami. Dodajmy, że czasy ciągłych napadów wymagały takich podziemnych kryjówek. Znanym jest np. fakt, że w Spytkowicach (pow. Wadowice), pod starym zamkiem, pamiętającym XIV wiek, istnieje, względnie istniał podziemny korytarz, ciągnący się kilometrami! Umożliwiał on ludności skrycie się w czasach napadów tatarskich czy innych.

Zagadkowa budowla

Poza świątynią św. Feliksa i Adaukta odkopano ostatnio na Wawelu w północno-zachodnim odcinku podwórca zamkowego fundamenty zagadkowej budowli.

Jest to budowla czworoboczna z korytarzem zakończonym trzema małymi schodkami i wnękami dla osadzenia framug drzwiowych. Nowoodkryta budowla i kaplica św. Feliksa, to najstarsze budowle na Wawelu i najstarsze na naszych ziemiach zabytki architektury kamiennej. Zgodnie ze zdaniem archeologów polskich należy przypuszczać, że pochodzą one obie z X wieku. Jeśli chodzi o kaplicę św. Feliksa, to Długosz powiada, że ta rotunda miała służyć za czasów pogańskich celom kultu religijnego. Nie jest oczywiście pewnym, kto był budowniczym tych budowli, Polacy czy może Czesi, którzy nieraz do nas zaglądali jako fachowcy.

Niezależne centra kultury słowiańskiej

Dziś, kiedy od wieków wszystkie dzielnice nasze stanowią jedną całość państwa narodowego, zapominamy łatwo o tym, że w wiekach przedhistorycznych, t.j. przed rokiem 962 i stworzeniem państwa polskiego przez Mieczysława I. różne plemiona polskie tworzyły sobie niezależnie jedno od drugiego, odrębne centra życia i rozwijały się w nich indywidualnie.. Wiadomo np. ,że takim centrem dawnej kultury politycznej, jako też społecznej była w Wielkopolsce Człopa, siedziba książąt Dzierżykrajów, w Małopolsce Tęczyn, siedziba potężnego rodu Tęczyńskich oraz sporo innych. Góry, bagna lub rzeki oddzielały jedno plemię od drugiego i pozwalały każdemu z nich tworzyć własne cechy.

Dr. Żak stwierdza na koniec, że poczynione wykopaliska i badania pozwalają spojrzeć na Wawel innymi oczami. Stwierdza on, że nie była to jedynie góra zamkowa, gdzie rozsiadła się rezydencja książąt i królów, ale że było to jedno z środowisk dawnej polskiej kultury i cywilizacji, sięgające najdawniejszych czasów. Trudno je określić szczegółowo, można jednak przypuszczać, że chodzi tutaj o 2.000 — 3.000 lat. Społeczeństwo polskie i sfery naukowe oczekują z napięciem dalszych wyników badań, które mogą rzucić dalszy snop światła na tę ciekawą sprawę.

I.

15.800 ton papieru gazetowego dla 10 krajów

WASZYNGTON. — Komitet dla spraw masy papierowej Międzynarodowej Konferencji Materiałów podał do wiadomości, że dziesięć krajów otrzyma 15.800 ton papieru gazetowego, stanowiąc trzeci z kolei przydział dla krajów, w których szczególnie daje się odczuwać brak papieru.

Papier gazetowy otrzymają następujące kraje:

Kraj	Ilość
Niemcy	5.000 ton
Brazylia	1.200 ton
Chile	1.000 ton
Hiszpania	1.000 ton
Francja	2.000 ton
Intonezja	1.500 ton
Nikaragua	400 ton
San Domingo	500 ton
Urugwaj	1.200 ton
Jugosławia	2.000 ton

W komunikacie wydanym przy tej okazji Komitet stwierdza, że ilość papieru gazetowego, przeznaczona na obecny przydział jest ograniczona, ponieważ pochodzi ona ze zrzeczenia się części zawartych wcześniej kontraktów pomiędzy producentami i wydawcami kanadyjskimi i amerykańskimi. W przyszłości będzie brany pod uwagę obecny przydział.

Komitet bada jeszcze w tej chwili sytuację ogólną papieru gazetowego, biorąc pod uwagę ograniczone ilości, które mogą być użyte do przydziału. Zwraca on również uwagę wszystkich krajów, aby nie unieważniały dawniej zawartych kontraktów w złudnej na dziei otrzymania papieru gazetowego na korzystniejszych warunkach za pośrednictwem Międzynarodowej Konferencji Materiałowej.

Dochodzi do tego jeszcze drożyzna papieru, który drożeje mimo, że inne surowce staniały.

Do Komitetu dla spraw masy papierowej należą następujące kraje:

Australia, Austria, Belgia, Brazylia, Kanada, Francja, Stany Zjednoczone, Włochy, Japonia, Norwegia, Holandia, Niemcy zachodnie, W. Brytania i Szwecja.

—————:-:—————

Fabryka papieru gazetowego w Kanadzie dla Europy

QUEBEC. — Rząd prowincji Quebec oznajmił, że rozpatruje obecnie plany budowy, nad prawym brzegiem rzeki św. Wawrzyńca, fabryki papieru gazetowego, której cała produkcja zostałaby przeznaczona dla Europy.

Przemysłowcy europejscy lub kanadyjscy przedłożyli rządowi prowincji Quebec także inne plany budowy nowych fabryk.

Żołnierze z Korei honorowymi gośćmi ONZ

WASZYNGTON. — żołnierze-przedstawiciele 21 jednostek należących do sił zbrojnych O N Z. na Korei udają się drogą lotniczą do Waszyngtonu, aby wziąć udział w tradycyjnej uroczystości święta O.N.Z. w dniu 24 października.

Podając tę wiadomość, minister obrony Stanów Zjednoczonych, Robert Lovett, oświadczył, że generał Matthew Ridgway, naczelny dowódca sił zbrojnych O.N.Z. wybierze w tym celu po dwóch ludzi z oddziałów różnych narodowości, znajdujących się na Korei. Marynarka, lotnictwo oraz strzelcy morscy Stanów Zjednoczonych będą również reprezentowani.

Po zakończeniu uroczystości, związanych z szóstą rocznicą założenia O.N.Z. przedstawiciele żołnierzy z Korei zostaną przyjęci przez prezydenta Trumana, a później zaś zwiedzą liczne miasta Stanów Zjednoczonych, w których będą zorganizowane przyjęcia na ich cześć. Przed powrotem na Koreę, zbiorą się jeszcze raz, aby wziąć udział w tradycyjnym dziękczynnym święcie amerykańskim (Thanksgiving Day) w San Francisco.

Następujące kraje będą miały swych przedstawicieli na tych uroczystościach: Belgia, Kanada, Kolumbia, Republika Koreańska, Dania, Stany Zjednoczone, Etiopia, Francja, Grecja, Holandia, Indie, Luksemburg, Norwegia, Nowa Zelandia, Filipiny, W. Brytania, Szwecja, Syjam, Turcja i Unia Południ. Afrykańska.

Brytyjskie samoloty w akcji na Korei

Po trzymiesięcznej służbie na wodach koreańskich, lekki lotniskowiec brytyjski, „Glory", nie posiada już prawie żadnego samolotu z 14. grupy lotniczej, który nie byłby uszkodzony przez nieprzyjacielską artylerię przeciwlotniczą. Jeden z pilotów tych samolotów oświadczył: „Napotykamy codziennie na nowoczesną artylerię przeciwlotniczą, obsługiwaną przez ludzi, znających swój zawód".

„Glory" spełnił poważną rolę w wysiłku brytyjskim na Korei. Samoloty jego wspierają wojska wzdłuż całego frontu aż do serca północnej Korei.



Na zdjęciu: załadowanie samolotu „Firefly" na lotniskowiec „Glory".

(Mat and Stereo Service)

TAJEMNICA TUNELU

czyli niezwykłe przygody kapitana ROBA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 13)

Pod wieczór udają się w drogę powrotną. „Astra" zanurza się znowu, jak poprzednio i płynie blisko brzegów....

Po pewnym czasie wychyla się, i kapitan Rob jest zadowolony, widząc na nowo podniesione żagle i sine dale morza.

Dnie ma bardzo zajęte i trudno mu znaleźć chwilę czasu, by porozumieć się z majorem Rossem. Tyle mu ma do powiedzenia, a szczególnie dziś, bo chciałby zwierzyć się z bardzo — jego zdaniem — pięknego projektu.

Wreszcie nocą, gdy nastała cisza, Rob wymyka się do swej kabiny. Wyciągnąwszy swój „aparat do golenia", wchodzi do koi i nakrywa się kołdrą.

W kilka minut potem nawiązuje łączność z biurem majora.

— Hallo, hallo, Ross! — woła przyciszonym głosem. Major zgłasza się.

— Mam bardzo ważne wiadomości dla pana — ciągnie dalej Rob. — Czy mnie pan dobrze słyszy?

— Tak, Rob, doskonale — odpowiada major.

— Widziałem tunel. Mam świetny pomysł. Urządzę tak, by się pan spotkał z właścicielem „Astry". Chodzi o pewne, bardzo silne maszyny do wiercenia skał...

Marga skrzętnie zapisuje rozmowę.

Na tym Rob przerywa łączność. Trzeba być ostrożnym, by nie wzbudzić najlżejszego podejrzenia. Gra jest nader ryzykowna, a jeszcze tak wiele tajemnic pozostaje do wykrycia...

Znów zaczynają warczeć motory gdzieś na dnie statku. Było cicho od czasu opuszczenia Tangeru, Podniecenie ciekawości Roba z dniem każdym wzrasta.

— Cóż to może być? — pyta się szeptem i wraca na pokład.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dożynki w Chicago i dożynanie chłopów w Poznaniu

(Od własnego korespondenta)

CHICAGO, w październiku 1951.

W dniu 9 września br. odbyły się w Chicago na wolnej ziemi amerykańskiej dożynki, urządzone przez Związek Przyjaciół Wsi Polskiej. Równocześnie 9 września reżim komunistyczny na wzór faszystowski spędził chłopów i niewolników do Poznania i nakazał sobie oddawać hołdy — nazywając to starą polską tradycją wieńców... Jak podaje prasa reżimowa — miało tam być podobno 150.000 ludzi. Ale nie to jest ważne ile osób było, lecz to — ile z nich przybyło dobrowolnie. Mimo darmowych przejazdów, reżimowej kiełbasy, oraz wszelkiego jadła i napiwków i pomimo przymusu — chętnych widocznie nie wielu było, skoro z Poznańskiego, jako z miejscowego województwa, jak podaje prasa reżimowa, było zaledwie 40 procent, nie jak zwykle bywa w takich wypadkach, że gospodarze stanowią zwykle 80 — 90 procent uczestników, a z innych dalszych terenów są jedynie delegacje.

Agenci U.B. należycie dopilnowali, aby napędzić ludność na tę pańszczyźniano-komunistyczną uroczystość, nazwaną dożynkami. Dopilnowali oni także, aby odpowiednio wiwatowali — bowiem po powrocie do swych domów muszą się oni spowiadać w U.B., ze swej postawy. Wielu już z tych uczestników odbywa pokutę w lochach U.B. Nic więc dziwnego, że chłopi poznańscy nazwali owe „dożynki" — „dożynaniem chłopów"....

Na dożynki pańszczyźniano-komunistyczne w Poznaniu zwiezieni byli głównie robotnicy rolni z Państwowych Gospodarstw Rolnych, czyli „Sowchozów", ze Spółdzielni Produkcyjnych, czyli „kołchozów", z Państwowych Ośrodków Maszynowych oraz robotnicy przemysłowi — którzy są całkowicie zależni od reżimu, natomiast chłopów, mimo różnych nacisków, było stosunkowo niewielu.

Na dożynkach tych były przedstawione także sowieckie „kombajny", które zostały przysłane przez Moskwę do Polski, aby dokonać omłotów zboża na polu, jednocześnie z koszeniem, aby tą drogą zboże zebrane kierować wprost do magazynów sowieckich, w obawie przed kradzieżą przez polskich kołchoźników.

Na dożynkach w Chicago daleko od polskiej wsi w tym samym dniu było zgromadzonych 1.000 Polaków, ale byli do ludzie wolni i niezależni, którzy wyrwali się częstokroć spod szubienicy lub z lochów siepaczy komunistycznych, aby walczyć o wolną, niepodległą Polskę demokratyczną. Przybyli oni na dożynki chicagowskie, by nie tylko uczcić ten prastary zwyczaj Polski, ale by jednocześnie zaprotestować, jako ludzie wolni — przeciw maskaradzie komunistycznej w Poznaniu. Siła 1000 ochotników polskich w Chicago jest znacznie wyższa, niż 150.000 spędzonych ludzi niewolnych w Poznaniu — tymbardziej, że owi niewolnicy są sercem i duszą z chicagoskimi szermierzami i bojownikami o wolność Polski i narodu polskiego.

Dożynki poznańskie są symbolem dożynek pańszczyźnianych, kiedy to chłop traktowany był jak zwierzę robocze. Reżim komunistyczny nawraca właśnie do tych tradycji i praktyk, choć nieco w innych formach, ale w skutkach częstokroć gorszych dla chłopa. Wyzysk, przymus pracy, odbieranie ziemi chłopom, głodowe zarobki, poniewieranie godności chłopskiej, tysiące ofiar chłopskich w lochach U.B. — oto rezultaty panoszenia się komunistycznego nad chłopami — są w konsekwencji znacznie gorsze, niż za minionych lat pańszczyźnianych.

Poznańskie reżimowe dożynki — powiedział St. Bańczyk — wiceprezes Polskiego Stronnictwa Ludowego i wiceprezes Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, na dożynkach Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Chicago — są wymierzone głównie w opór chłopski jaki został zasiany przez Polskie Stronnictwo Ludowe w latach zdecydowanej walki z narzuconym Polsce komunizmem — walki, która się toczy pod przewodnictwem Stanisława Mikołajczyka, który właśnie pochodzi z Poznańskiego.

Polskie Stronnictwo Ludowe w dużej mierze pokrzyżowało plany Moskwy, zmierzające do jak najszybszego skomunizowania Polski. Proces sowietyzacji został znacznie opóźniony. Akcja PSL spowodowała też odbudowanie i wzmocnienie moralnych sił narodu, uodporniając go na długie lata przed jadem komunistycznej propagandy".

„Opór chłopski — mówił dalej St. Bańczyk — jest wielką przeszkodą w szybkiej sowietyzacji Polski. Nic też dziwnego, że reżim komunistyczny wściekle i zaciekle walczy z tym co PSL. zasiało wśród chłopów. Prawie codziennie prasa reżimowa atakuje, zohydza i pluje na przywódcę chłopów polskich St. Mikołajczyka, posądzając go o różne czyny w swych pokazowych procesach — ale Naród Polski, a zwłaszcza chłopi — tym twardziej stoją przy Polskim Stronnictwie Ludowym i jego prezesie Mikołajczyku w walce o Wolną, Niepodległą i Demokratyczną Polskę".

„Tak, jak życie zmiotło bez znaku krwawego Nerona, carów i kajzerów, Hitlera, Mussoliniego — zakończył swoje przemówienie St. Bańczyk — tak zmiecie okrutny komunizm. Wiatry, jakie wieją, dają narodowi polskiemu nadzieję na przetrwanie tej okrutnej niewoli komunistycznej, po której musi przyjść wolność, tak jak po nocy przychodzi dzień.

Stare przysłowie polskie mówi, że:
„Dłużej klasztora — niżli przeora!"

Wasz

Skąd pochodzi słowo „Utopia"?

Stosujemy dość często to słowo. Niedawno pewien, zniechęcony do życia Francuz, powiedział mi: „Wolność, równość, braterstwo, ale droga pani, to utopia".

Cóż to jest owa utopia? To system, plan, czy też projekt, niemożliwy do wykonania. Skąd pochodzi to słowo?

Pierwszy wypowiedział je w XVI wieku Tomasz Moore, wielki kanclerz na dworze sławnego króla angielskiego, Henryka VIII. Był to tytuł powieści politycznej i społecznej, w której Tomasz Moore opisywał instytucje na owej wymarzonej wyspie, gdzie panowała idealna demokracja. Nazwał ją „Wyspą Utopii".

Dosłownie: „utopia" oznacza coś, co nie istnieje lub jest niemożliwe do urzeczywistnienia.

A.

„Dziki chłopiec" wyświetlany w paryskim kinie

W kinie paryskim „Marignan" wyświetlano ostatnio ostatni film Marcela Delannoy, p.t. „Dziki chłopiec". — Na zdjęciu: Michèle Morgan składa gratulacje młodemu bohaterowi filmu. Jest nim Pierre Michel Leck.



(Foto. Record)

Ludwik Pasteur, dobroczyńca ludzkości

Od czasu do czasu zjawia się w dziejach ludzkości człowiek, który dzięki swojemu geniuszowi tworzy jej nowe warunki życia.

Do nich należy Ludwik Pasteur, wielki bojownik współczesnej nauki, pognębiciel tysięcznych klęsk i chorób. Dzisiaj, gdy wynalazki Pasteura są w ogólnym zastosowaniu, trudno nam zdać sobie sprawę z wrażenia, jakie one wywołały. Nie zapominajmy przecież, że Pasteur nie tylko jest twórcą serum przeciwko wściekliźnie, ale również przeciwko wąglikowi, czerwonce i odkrywcą — niczym Kolumb odkrywający Amerykę — współżyjących od zarania ludzkości z człowiekiem mikrobów, dotychczas przez niego niezauważonych. Postać Pasteura to postać tytana nauki, którą mogłby jedynie oddać w wstrząsającym swą wyrazistością pomniku Rodin, twórca rzeźby „Penseur".

Ludwik Pasteur był synem ubogiego garbarza, zamieszkałego w Arbois; urodził się w Dole w r. 1822. Dom rodzinny wielkiego uczonego został w r. 1936 zamieniony przez wnuka jego, dr. Pasteur-Veltry-Radot, na muzeum. Przyszły wynalazca serum nie był najlepszym uczniem: wolał łowienie ryb w rzece Cuisance. Do szkół uczęszczał w Besançon, gdzie zdał maturę. Następnie był pomocnikiem nauczyciela w Paryżu, po tym zapisał się na uniwersytet na dział fizyki, który skończył, doktoryzując się w r. 1847, następnie został nauczycielem w gimnazjum w Dijon. Od r. 1852 jest profesorem chemii w unwersytecie w Strasburgu, po tym w Paryżu. W pięć lat później zostaje członkiem Akademii Nauk w Paryżu. Punktem wyjścia jego wynalazków są badania nad fermentami mlecznymi i alkoholowymi. Wykazał on, że fermentacja powodowana jest istnieniem niezmiernie drobnych żyjątek, które nazwał mikrobami (mikros po grecku — mały; bios — życie).

Od r. 1877 poświęca się Pasteur badaniom nad wąglikiem oraz innym chorobom, występującym u zwierząt. Po długich badaniach stwierdził on z całą pewnością, że kultura mikrobów w miarę starzenia się, staje się mniej groźną dla zdrowia — a od tego stwierdzenia dzieli go już tylko jeden krok od teorii o szczepionkach.

Przed 70 laty w 1881 r. Pasteur oznajmia Akademii Nauk w Paryżu, że znalazł metodę szczepienia przeciwko wąglikowi oraz, w rok później, tę samą metodę zaczyna stosować do czerwonki. Po pięciu latach Pasteur dochodzi do podobnych rezultatów w zakresie wścieklizny. Z tym ostatnim wynalazkiem łączy się niezwykle ciekawy i wzruszający epizod. Do Paryża przybywa z miejscowości Steige, pewna Alzatka ze swoim synem, Józefem Meistrem, który został pogryziony przez wściekłego psa. — Wszyscy zapytywani o radę lekarze oświadczyli, że jedynie doktór Pasteur w Paryżu może uratować dziecko. Nieszczęśliwa matka rozpoczyna poszukiwania słynnego już lekarza po Paryżu. Chodzi od szpitala do szpitala. Wszędzie jej jednak oświadczają, że pana Pesteura nie ma, względnie, że jest zbyt zajęty, aby poświęcać się leczeniu dziecka. W końcu udaje się jej dotrzeć do słynnego uczonego, zajętego wtedy w laboratorium na rue d'Um. Jak zwykle, Pasteur, przyjmuje ją z chęcią ulżenia cierpieniu chorego ,ale oświadcza, że jego prace nad szczepionką przeciwko wściekliźnie nie są jeszcze ukończone, nie ręczy więc za skutek. Naradza się jednak z drem Grancher, i o piątej po południu zastrzykuje chłopcu serum przeciwko wściekliźnie.

Dwa tygodnie trwają zabiegi uczonego: uzdrowiony Meister powraca z matką na wieś i oto pierwszy raz w dziejach medycyny uleczono wściekliznę.

Wkrótce potem inny chłopak, z Franche Comte, Jupille, staje się drugim pacjentem Pasteura i również zostaje uleczony. Dnia 16 października 1885 r. zbiera się Akademia Nauk w Paryżu, aby wysłuchać wykładu sędziwego uczonego o jego odkryciach. Entuzjazm nie tylko wśród uczonych, ale również wśród szerokiej publiczności jest tak duży, że ze składek i z kilku wspaniałych ofiar powstaje słynny na cały świat Instytut Pasteura w Paryżu, który w obecnej chwili posiada filie w Lille, Algierze, Dakarze, Kindii, Brazzaville, Tangerze, Tunisie, Nha-Trang, w Atenach, Buenos-Aires i Montevideo.

Droga, którą Pasteur kroczył ku sławie i coraz to wspanialszym odkryciem, nie była bynajmniej bez cierni. Świat lekarski uważał Pasteura z początku za marzyciela, jeżeli nie za szarlatana. Dopiero 27 grudnia 1892 r. na słynnym posiedzeniu Akademii Nauk, cały świat naukowy oddaje hołd Pasteurowi. Prowadzony przez prezydenta republiki francuskiej Sadi-Carnot, wchodzi uczony na salę, powitany gromkimi oklaskami. Wielki antagonista Pasteura, prof. Sister, wyciąga do niego rękę, wyrażając mu w ten sposób uznanie wszystkich swych kolegów.

Jeszcze kilka lat Pasteur jest czynny w swej pracy naukowej i dopiero w r. 1895, dnia 22 września rozstaje się z tym światem w Villeneuve-l'Etang.

Śnieg i mróz

Litr śniegu może być lekki jak piórko, ale też bardzo ciężki. Przeciętnie waży on 10-90 gramów, choć może dochodzić nawet do 500 gr. Przypuśćmy, iż przez noc miasto średniej wielkości przykryte zostało 10-centymetrową warstwą śniegu średnio mokrego, którego litr waży 100 gr. Da to razem 50 mil. kg czyli 50 000 ton, z których tylko 15 000 pokrywa ulice, a reszta spoczywa na dachach. Stąd właśnie... troska. Czy dachy wytrzymają ten ciężar!? A przecież są okresy, gdy tego śniegu pada znacznie więcej. Dach o rozmiarach 10×20 m przy umiarkowanym opadzie śnieżnym musi znosić dodatkowy ciężar 2 000 kg.

Warto również wiedzieć, że na miasta spada więcej śniegu niż np. na pola. Powodem jest bardziej zanieczyszczone powietrze. Ochłodzona para szybciej krystalizuje się wokół pyłków kurzu czy sadzy.

I im zimniej, tym płatki śniegu są mniejsze, im cieplejsze i wilgotniejsze jest powietrze, tym śnieg jest większy. Bywało już, że płatki śniegu dochodziły wielkości dłoni dziecięcej.

A gdzie jest najzimniej? Bynajmniej nie na biegunie. Tam temperatura dochodzi zaledwie do 40-45 stopni poniżej zera (biegun południowy jest zimniejszy o kilka stopni od północnego). Do niedawna za najzimniejszy punkt świata uchodził Wierchojańsk we wschodniej Syberii, gdzie termometr spadał do 60 stopni poniżej zera. Dziś uczeni znają jeszcze zimniejszy punkt świata. Miejsce to do niedawna na mapie przedstawiane było dużą białą plamą, jako teren niezbadany. To przestrzeń na południowy wschód od Wierchojańska. Tutaj właśnie, nad rzeką Indigarka uczeni sowieccy wykryli pasmo górskie a w nim kotlinę, gdzie temperatura, nawet w miesiącach letnich, nie podnosi się wyżej, niż do 78 stopni poniżej zera. Ale też w tej „mroźnej dziurze" nie natrafiono na żadne ślady życia.

Jeżeli jesteś

Jeżeli jesteś, spotkasz mnie na chmurnej drodze,
W niesamowitej porze, kiedy brzozy w trwodze
Drżą pod naporem wichrów i wskażesz mi dęby,
Co miotając swych koron kędzierzawe kłęby,
Huczą rozpaczliwymi swych konarów szumy,
Nadaremnych wysiłków, piękności i dumy,
Bohaterstwa obłędu, kiedy liści gęstwa,
Wybucha triumfalną niemocą szaleństwa,
W pustce zimnej, nieczulej na ziemi i niebie,
Wśród opętanych zmagań, co wiodą do ciebie,
Lecz niech nie znam niepogód, błyskawic i burzy,
Którym grzmot piorunowy groźnym echem wtórzy:
Niech mię czeka w przystani dzień błogi i długi,
Zdala od niebezpieczeństw, raf i klęsk żeglugi,
Na wygładzanej fali, wśród ciszy obłoków,
Nie znając szarpania bezsilnego oków,
Bezrozumnego buntu, który gryzie skały,
Bym był jak trumna syty, jak cmentarz — dojrzały
Spokojny, jak trup między deskami czterema
Uroczystej nicości — jeśli ciebie nie ma.

Leopold STAFF

Lądowanie w Normandii największym wojskowym wyczynem w historii świata

Nie ma chyba człowieka w Europie, którzby nie słyszał o desancie wojsk sprzymierzonych w Normandii; ale nie liczni są ci, którzy wiedzą, w jaki sposób został przygotowany i przeprowadzony ten największy czyn militarno-techniczny, jaki historia zapisała. W ostatnich dniach ukazała się książka „Le débarquement de 1944", opisująca szczegółowo to epokowe zdarzenie. Autor p. Georges Blond opiera się na dokumentach wojskowych, którymi dotąd nie wolno było się posługiwać. Desant w Normandii był zarówno znakomitym czynem wojskowym jak imponującym przedsięwzięciem techniczno-przemysłowym, którego podjęły się dwie światowe potęgi. Budową łodzi zajęła się Anglia; budowano je w całym kraju, od zgrzytu pił i stukania młotków rozbrzmiewały ulice angielskich wiosek, położonych nad rzekami. Ulice zamieniły się w warsztaty! W bezksiężycowe noce wywiadowcze oddziały przybywały na francuskie plaże, rozpoznawały miejsca obronnych punktów „Atlantyckiego muru"! Podjęto i wykonano fantastyczny zdawałoby się projekt sztucznych portów! I całe to olbrzymie dzieło, w którym w przeciągu nie miesięcy, ale lat, brały udział miliony ludzi — dzieło to zostało zachowane w tajemnicy! A cóż powiedzieć o cudzie technicznej organizacji nalotów, kiedy startujące z różnych baz bombowce i myśliwce znajdowały się w oznaczonej sekundzie w oznaczonym miejscu przestrzeni, by jednocześnie wspólnie pokryć niebo nad Francją. Jak od gradowych chmur robiło się ciemno w biały dzień! Nie mniejszym arcydziełem organizacji technicznej był najazd pięciu tysięcy wojennych okrętów, statków i łodzi, których ruchy były określone co do minuty. Kierownicy tej nadzwyczajnej wyprawy obejmującej spadochroniarzy, wojska lotniczą drogą przybyłe i wszelki sprzęt wojenny — przeżyli przed desantem dramatyczne chwile. Niepogoda opóźniała inwazję, przepowiednie meteorologów były pesymistyczne. Jeden dzień zapowiadał się lepszy, po nim znów czas miał być niesprzyjający nalotom.

Na posiedzeniu w głównej kwaterze Eisenhowera i pod jego przewodnictwem zebrani wodzowie: Montgomery, Bradley, Patton omawiali pełną zagadek sytuację; Eisenhower zadecydował desant, przechylając szalę zwycięstwa na stronę sprzymierzonych.

Dalej autor przedstawia ciężkie bitwy pod Caen, udział pancernej brygady gen. Leclerc, boje pod Falaise, po których pozostał wał trupów niemieckich — cała ta epopeja poparta kartami i planami powstaje jak żywa przed wyobraźnią czytelnika.

ARGUS

Brytyjska następczyni tronu ze swoimi dziećmi

Księżna Elżbieta, następczyni tronu Wielkiej Brytanii, sfotografowana ze swoimi dziećmi, księciem Karolem i księżniczką Anną, w dniu pierwszej rocznicy urodzin małej księżniczki, dnia 15 sierpnia 1951.

Księżniczka ma na szyi koralowy naszyjnik, w którym księżna Elżbieta została sfotografowana, gdy ukończyła pierwszy rok życia, w r. 1927.

(Mat and Stereo Service)



PORADY LEKARSKIE

Brak współpracy z lekarzami

Słyszy się wiele o cudownych uzdrowieniach w wypadkach, gdzie rzekomo zawiodła wiedza lekarska, ponieważ niektórzy z wyleczonych uznani byli za nieuleczalnych. Jednak ci ludzie byli nieuleczalni w świecie medycyny z tej tylko prostej przyczyny, że żaden z lekarzy nie mógł u nich przełamać braku kooperacji tak fizycznej jak i mentalnej. Krótko mówiąc, z powodu zupełnej niewiary w zdolności lekarza wyleczenia z danej choroby.

Są dwa rodzaje chorób. Jedna z powodu istotnych niedomagań ciała, jak na przykład rak, suchoty, dyfteria i wiele innych. Drugi rodzaj to choroby powstałe z przesadnego strachu. Ten drugi rodzaj chorób stanowi prawdziwy kłopot dla lekarzy, ponieważ przeprowadzenie diagnozy na chorym z imaginacji jest ogromnie trudne, a czasem niemożliwe. Pacjent taki, któremu uczciwy lekarz musi powiedzieć, iż nie widzi na jego ciele oznak choroby traci zaufanie do niego i szuka sobie znachora gotowego leczyć go zaklęciami.

Takie niedomagania pacjentów nie są właściwie natury fizycznej, ale umysłowej i pierwiastek wiary, który jest istotnym czynnikiem w tych wypadkach, jest główną przeszkodą uniemożliwiającą lekarzowi stanie się cudotwórcą. Aby zamienić swego lekarza w cudotwórcę, każdy pacjent chory na wyimaginowaną chorobę winien stasować się do następujących reguł:

a) Jeśli czuje się chory, zawezwać lekarza; b) nie okazywać i nie określać samemu swojej choroby, ale zostawić lekarzowi; c) zastosowac się do rad lekarza i być pewnym, że on wie jak leczyć; d) zwracać się zawsze do lekarza, do którego pacjent ma zaufanie; e) przestać martwić się, a całą troskę o zdrowie złożyć w ręce lekarza; f) nie przestawać wierzyć w uczciwość i zdolność lekarza; g) jeśli kto poradzi jakie lekarstwo, zapytać się należy lekarza o jego wartość; h) jeśli lekarz powie, że choroba jest więcej wyimaginowana, należy mu uwierzyć, a wówczas dokona on cudu z chorobą; i) jeśli lekarz powie, że choroba jest poważna, należy zastosowac się do jego rad i pomagać mu w ten sposób do wyleczenia; j) nigdy nie starać się oszukiwać samego siebie.

Każdy po zastosowaniu się do tych reguł przekona się, że lekarz wie co robi.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

To zależy.

— Ile masz lat kawalerze ?
— To zależy proszę pana...
— Jak to zależy ? Od czego ?
— A no, proszę pana, w domu i w szkole to mam lat trzynaście, ale w tramwaju i pociągu to mam dopiero jedenaście i pół.

× ×

Problem młodzieżowy.

— Tatusiu, czy nazwisko ma się zawsze po ojcu ?
— Naturalnie.
— Więc i twój tatuś nazywał się Kowalski, i jego tatuś też i tak dalej ? To w takim razie Adam i Ewa musieli się nazywać państwo Kowalscy !

Świetne, interesujące POWIEŚCI POLSKIE

Jan Parandowski: KRÓL ŻYCIA. — Frapująca powieść o niezwykłym życiu Oscara Wilde'a, genialnego brytyjskiego pisarza i dramaturga, który z wyżyn sławy i powodzenia znalazł się nagle w więzieniu. Powieść ta ukazuje szaleństwa wytwornego Londynu pod koniec zeszłego stulecia oraz roztacza obraz wiktoriańskiej epoki, pełnej hipokryzji, zakłamania i zepsucia, panujących — pod maską pozornej cnoty — wśród arystokracji angielskiej. Świetny pisarz polski stworzył książkę, której się nie zapomina. — **Cena Frs. 675.—**

Kazimierz Brandys: MIASTO NIEPOKONANE. „Treścią tej książki nie będą tylko przygody bohatera — stwierdza na samym wstępie autor. — Losy ludzkie mieszczą się w niej obok dziejów kamienic, bruków i pamiątek.... Żarliwą mocą pamięci pragnę w niej spisać wszystką mą wiedzę o mieście, z którym dzieliłem losy grozy i niewoli. Warszawa była stolicą tej wojny. Przeżyliśmy w niej pięć niezwykłych lat, od września do września. Wielkość i zło tego czasu znalazły w tym mieście swój wyrazisty obraz. Bohaterstwo i zbrodnia, wierność i nienawiść, bezmiar wzruszenia i otchłanie lęku — wszystko, co było dobrem i niedolą tych dni, zespoliło się z okrutną siłą sprzeczności w życiu ulicy warszawskiej. Kochamy to miasto, w które historia włożyła tak ogromną treść...." MIASTO NIEPOKONANE — to potężna, oryginalna i porywająca powieść, w której żyje Warszawa w ciągu pięciu lat okupacji. — **Cena Frs. 550.—**

Maria Kuncewiczowa: CUDZOZIEMKA. — Oto powieść, która odsłania najtajniejsze zakątki duszy kobiecej, czaruje swą subtelnością, a jednocześnie z niezwykłym realizmem przedstawia dzieje ludzkich konfliktów. To książka o życiu Róży, złamanym przez nieszczęśliwy romans. Mężczyzna, którego kochała, nie poślubił jej — wzięła przeto ślub z innym, chociaż nim gardziła. I na cóż przydała się jej wielka uroda? Czy tylko po to, aby gnębić mężczyzn, z pamięcią o swej pierwszej tragedii? Czy po to, aby zdradzać męża — najbardziej cierpliwego i wyrozumiałego? Wiele przyczyn złożyło się na to, że Róża stała się w życiu „cudzoziemką". Przy jednym mężczyźnie myślała o drugim, w jednym kraju tęskniła za drugim — wszędzie obca i niezrozumiana, uwielbiająca jedynie samą siebie. Powieść najbardziej porywająca, za którą znakomita autorka została odznaczona nagrodą miasta stołecznego Warszawa w roku 1937. — Wydanie amerykańskie, oprawa płócienna. — **Cena Frs. 660.—**

Włodzimierz Perzyński: ZŁOTY INTERES. Pełna humoru i romantycznych sytuacji powieść, której akcja rozgrywa się w Warszawie i która wprowadza czytelnika w niezwykły świat warszawskich „złotych interesów". Los uśmiecha się nieoczekiwanie do Malickiego, skromnego bankowego urzędnika: dostaje spadek po dalekiej kuzynce, piękna artystka kabaretowa obdarza go miłością, „światek kawiarniany" leży u jego stóp. Co z wielkim losem zrobił Malicki i czy „złoty interes" uczynił z niego milionera — jest treścią powieści Perzyńskiego. Świetny autor maluje realistycznie obraz dawnej Warszawy oraz zalotnych, rozbawionych warszawianek, które często nie umieją odróżnić zabawy od miłości. — Wydanie amerykańskie, oprawa płócienna. — **Cena Frs. 660. —**

Aleksander Piskor: SIEDEM EKSELENCJI i JEDNA DAMA. — Pasjonujący i oryginalny romans historyczny, który przede wszystkim ukazuje burzliwe życie pięknej Gabrieli oraz dzieje jej pikantnych przygód w wytwornych salonach dyplomatycznych, i intymnych buduarach. Osobiste przeżycia bohaterek i bohaterów, obok intryg politycznych, rozgrywającym się na barwnym tle Europy 19. wieku, tworzą niezapomnianą lekturę. Książka o czasach, gdy historia świata decydowała się na polach bitew lub... w buduarach pięknych kobiet. Książka ta zostanie przełożona na języki obce, ukazała się również w przekładzie francuskim p.t. „GABRIELLE — LA BELLE AMOUREUSE" — 333 strony tekstu, oraz 40 stron ilustracji, drugie (nowe) estetyczne wydanie polskie. — **Cena Frs. 260. —**

Zofia Nałkowska: NIECIERPLIWI. Dramat ludzi „niecierpliwych" w miłości stanowi treść tej świetnej, niezwykle wnikliwej powieści. Co to jest szczęście ? Co stanowi jego istotę ? Dlaczego szczęście znika nagle w stosunku miłosnym dwojga ludzi ? Te subtelne, a jakżeż ważne problemy autorka omawia, malując dzieje Jakuba i Teodory. Oboje zakochani z sobie, a mimo to pewnego dnia w ich życiu zaczął narastać konflikt małżeński, który się skończył później we wstrząsający sposób. Kto zawinił ? Czy inni mężczyźni ? Czy inne kobiety ? Dlaczego szczęście prysło tak nagle, a odzyskanie jego było niemożliwe ? Podobne pytania stawia codziennie życie — i życie właśnie w swoich istotnych przejawach, namiętne i bezwzględne, fascynuje nas przy czytaniu powieści NIECIERPLIWI. — **Cena Frs. 580.—**

OD ZAGŁOBY DO WIECHA. Świetnie opracowany wybór polskiego humoru i polskiej satyry. Książka ta zawiera najdowcipniejsze opowiadania, nowele i fraszki, napisane przez najznakomitszych naszych pisarzy. Czytając ją, nie tylko serdecznie się bawimy i śmiejemy, ale również poznajemy lżejszą i weselszą stronę naszej literatury. — Oprawa kartonowa. — **Cena Frs. 290. —**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA: Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12—15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", LENS (P.-de-C.).

Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

. . . . KRÓL ŻYCIA.
. . . . MIASTO NIEPOKONANE.
. . . . CUDZOZIEMKA.
. . . . ZŁOTY INTERES.
. . . . SIEDEM EKSELENCJI I JEDNA DAMA.
. . . . NIECIERPLIWI.
. . . . OD ZAGŁOBY DO WIECHA.

Należność za wybrane książki w wysokości Frs. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657 — Journal „Narodowiec", LENS (P.-de-C.).

Imię i nazwisko . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres . . . .
(drukowanymi literami)

. . . .

Październik
14
Niedziela

Słońce: wschód 6.09, zachód 17.04
Księżyc: wschód 16.36, zachód 5.23

Dziś: Kaliksa
Jutro: Jadwigi, Teresy
Pojutrze: Florentyny

Opłata za „Narodowca" wynosi:

Na okres jednego roku fr.	3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr.	1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr.	840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

W związku ze zbliżającą się zimą i ponurymi widokami na możliwości zdobycia dostatecznej ilości węgla, ludzie w Polsce nie tracą jednak humoru i następującym opowiadaniem pragną dodać sobie odwagi do przetrwania zimowych dni w nieopalanych mieszkaniach.

— Kradniecie nam węgiel, a my musimy marznąć — mówi Polak do sowieckiego żołnierza.

— Poco wam tyle węgla? — zapytuje sowieciarz. U nas wystarczy tylko łupka drzewa na całą zimę.

— Niemożliwe! wykrzykuje zdziwiony Polak.

— Zwyczajnie, towarzyszu. Gdy chłód zaczyna dokuczać, wszyscy członkowie rodziny stają w krąg w mieszkaniu i zaczynają rzucać jeden do drugiego tę łupkę drzewa. Po paru minutach wszyscy są rozgrzani jak przy najlepszym piecu, — fachowo tłumaczy Polakowi człowiek z proletariackiego raju.

— No dobrze, a co ma robić ktoś, kto mieszka sam, bez rodziny? — zapytuje w dalszym ciągu Polak.

— Przede wszystkim, u nas w Sowietach nikt nie mieszka sam. To byłby luksus i przesąd burżuazyjny. Jak człowiek jest sam i nikt go nie pilnuje, to gotów jaką kontrrewolucję uknuć, albo nawymyślać portretowi Stalina. Dlatego urzędy kwaterunkowe i N.K.W.D. pilnują, by nikt nie mieszkał sam. Ale dawniej, gdy było więcej mieszkań i zdarzało się, że ludzie mieszkali pojedyńczo, to i dla nich był sposób na zimno. Taki człowiek musiał poprostu mieć nie jedną, ale kilka łupek drzewa. Brał je na plecy i parę razy biegał z nimi po schodach. Rozgrzał się nie gorzej, niż rodziny z jedną łupką, — uzupełniał swój wykład krasnoarmiejec.

— Rzeczywiście genialny sposób — przytaknął na zakończenie rozmowy Polak. Wartoby to opatentować.

Z kazania w Lourdes:

„Trzeba chcieć dla innych tego, czego chciałoby się dla siebie"

LOURDES. — W czasie odbywającej się w Lourdes pielgrzymki różańcowej wygłosił w środę kazanie Mgr Richaud, biskup Bordeaux. Mówiąc o stanowisku społecznym Kościoła, biskup powiedział m. in., iż „trzeba chcieć dla innych tego, czego chciałoby się dla siebie".

Po kazaniu odbyła się procesja Świętego Sakramentu, z udziałem 50 tys. osób.

Wieści z Polski

Propaganda a rzeczywistość, czyli elektryfikacja bez prądu

Elektryfikacja jest to piękna rzecz. Niestety Polska w tej dziedzinie pozostawała przed wojną daleko w tyle za państwami zachodnimi, aczkolwiek dużo na tym polu zrobiono, zarówno jeśli chodzi o budowę dużych elektrowni, linii wysokiego napięcia, a także o popularyzację zużycia energii elektrycznej. Poznańske, Pomorze i Śląsk, a także okolice przy wielkich miastach były już przed wojną w olbrzymim procencie zelektryfikowane. Mamy tu na myśli oczywiście nie tylko miasta i miasteczka, ale przede wszystkim wieś.

W wyniku drugiej wojny światowej, Polska dzięki agresji sowieckiej, straciła ziemie na wschodzie, które pod względem elektryfikacji były całkowicie zaniedbane, a uzyskała ziemie zachodnie, z szeroko rozwiniętą siecią elektryfikacyjną. W tych warunkach, przez samo przesunięcie granic ze wschodu na zachód, ogólny poziom elektryfikacji kraju został bardzo znacznie podniesiony. Mogłoby się zdawać, że w kilka ładnych lat po wojnie, kiedy zostaną odbudowane zburzone czy uszkodzone elektrownie i linie elektryczne, polskie miasta i wsie będą w pełni korzystać z dobrodziejstw światła i mocy elektrycznej. Takby się mogło jednak tylko zdawać, bo niestety rzeczywistość jest zupełnie inna. Owszem, elektryfikacja jest, ale niestety bez prądu. Sami komuniści przyznają, że w wielu zakładach fabrycznych robotnicy tracą wiele czasu z powodu przerw w dopływie prądu. Różni miejscowi korespondenci komunistyczni piszą nawet o tym do swych gazet. W wielu miejscowościach podwarszawskich, jak Falenica, Radość, Otwock itp. mieszkańcy stale skarżą się na częste wieczorne ciemności, spowodowane brakiem prądu. W okręgu łódzkim także nie jest lepiej.

Oczywiście, skoro taki jest stan w przemyśle, tak ważnym nie tylko dla komunistów polskich, ale przede wszystkim dla sowieckich zbrojeń, to co mówić o dostawie prądu dla celów oświetlenia, czy użytku domowego?

Przyszła jesień, a z nią naturalny wzrost zużycia energii elektrycznej. I znowu, tak jak w latach poprzednich, czy tak jak za okupacji hitlerowskiej, w długie wieczory całe dzielnice miast będą pogrążone w ciemnościach, a kuchenki elektryczne, radioodbiorniki czy żelazka elektryczne zamiast błogosławieństwem, będą utrapieniem gospodyń.

Zamiast elektrycznego światła, reżim komunistyczny tak jak i w innych dziedzinach będzie karmił społeczeństwo polskie propagandowymi bajkami o elektryfikacji, o budowie nowych elektrowni, o socjalistycznym budownictwie itp. bredniami.

Może nie warto o tym mówić, bo społeczeństwo polskie najlepiej zna skutki tej komunistycznej gospodarki. Należy jednak przy tej okazji wspomnieć o przyczynach takiego stanu rzeczy, o których wielu może nawet nie wie, a propaganda komunistyczna oczywiście słowem nie wspomni, aby na tym przykładzie raz jeszcze unaocznić kłamstwa sowieckiej propagandy.

Należy zacząć od samych elektrowni. Gdy Sowiety w roku 1944 i 1945 weszły na ziemie polskie, to nie tylko „oswobodziły" kraj z wolności, ale także ci azjatyccy rabusie kradli i wywozili do siebie co się tylko dało. W ten sposób ofiarą rabunku padły także bardzo liczne turbozespoły, transformatory i inne urządzenia elektrowni. Rabowali najwięcej na Ziemiach Odzyskanych, ale i Górny Śląsk, Poznańskie, Pomorze, a także i centralne województwa nie były oszczędzane. W ten sposób cały szereg wielkich elektrowni pozostało bez maszyn.

Polska nie wyrabiała i nie wyrabia dotąd własnych turbozespołów. Zdana była i jest na dostawy z zagranicy. W pierwszym okresie sprowadzono trochę maszyn z Zachodu, ale w miarę zrywania wszelkich związków z wolnym światem, Polska w tej dziedzinie została zostawiona na łasce Sowietów. Stalin jednak nie bardzo się spieszy z zaopatrywaniem Polski. Ma ważniejsze potrzeby własne. Polska dostaje tylko ochłapy z sowieckiego stołu i tylko wtedy, gdy to leży w interesie sowieckich potrzeb zbrojeniowych.

Dalszą przyczyną tych niedomagań i chronicznego braku prądu jest brak części zapasowych do maszyn i urządzeń. Znowu na przeszkodzie w ich zakupie na Zachodzie stoi żelazna kurtyna postawiona przez Kreml.

To samo dotyczy braku przewodów, transformatorów i innych urządzeń, do produkcji których potrzebna jest miedź. Polska własnej miedzi nie ma, a sowieckie dostawy mimo propagandowych przechwałek stale szwankują.

Ostatni wreszcie czynnik, który gra także ważną rolę, to czynnik ludzki. Pędzony sowieckim batem do pracy robotnik, zmęczony stałymi wyścigami, wspózawodnictwem, bezustannymi wiecami i galówkami, a przy tym bardzo źle płatny, często niedożywiony, nie da z siebie nic poza tym co koniecznie musi. Konserwacja maszyn w tych warunkach jest niedbała, a na skutki tego nie trzeba długo czekać.

Komuniści starają się ten stan jakoś łatać. Zwołują narady robotników i fachowców, ustalają plany, apelują o oszczędność itd., tak jak to zrobili niedawno w Łodzi, ale ani oni sami ani nikt nie spodziewa się po tym żadnej poprawy. Braku maszyn, urządzeń i miedzi — żadne narady, groźby, ani nawet obietnice premii — nie usuną.

Jedynie apel do Stalina, aby oddał to co Czerwona Armia ukradła z Polski w dziale maszyn i urządzeń elektrycznych, obecny stan mógłby naprawić. Ale tego przecież polscy agenci Kremla nie mogą zrobić.

I dlatego, jak długo Polska będzie pod okupacją sowiecką i odcięta od naturalnych rynków zachodnich, elektryfikacja Polski będzie tylko pozorna, natomiast rzeczywistym będzie stały brak prądu i jesienne czy zimowe ciemności w całych dzielnicach polskich miast.

Ziemniaki na raty!

Warszawa. — Prezydium Rządu uchwaliło zasady dla zaopatrzenia ludności w ziemniaki z akcji jesiennej 1951 r. Zgodnie z tą uchwałą pracownicy sektora uspołecznionego uprawnieni są **do zakupu ratalnego ziemniaków.** Pracownicy, których pełne uposażenie miesięczne nie przekracza 600 zł. i którzy posiadają na utrzymaniu co najmniej 2 członków rodziny, na których pobierają zasiłek rodzinny, uprawnieni są **do zakupu ratalnego ziemniaków w wysokości 300 kg.** Pracownicy w woj. katowickim i wrocławskim, których pełne uposażenie nie przekracza 750 zł. uprawnieni są do zakupu ziemniaków **po 100 kg. na pracującego oraz po 100 kg. na każdego członka rodziny,** pozostającego na utrzymaniu pracującego, na którego pracujący pobiera zasiłek rodzinny. Pracownicy przemysłu węglowego i hutniczego uprawnieni są do zakupu ziemniaków na analogicznych warunkach jak pracownicy województw katowickiego i wrocławskiego, jednak bez ograniczeń pod względem wysokości zarobków.

Teraz nawet ziemniaków brak w Polsce!

Ziemia Warmijska

Olsztyn. — Czarowna jest Ziemia Warmijska. Kto zacznie jednak zwiedzanie jej, winien najsampierw wstąpić do jej stolicy Olsztyna nad wartką rzeczułką Łyną. Tu krzyżują się linie kolejowe, wiodące wgłąb Mazur i Warmii, nad Bałtyk, na Mazowsze i do Białostocczyzny. Szlak turystyczny tędy właśnie wiedzie.

Nad miastem sterczy dumna wieżyca zamku, pobudowanego w 1315 r. W zamku tym niszczonym i odbudowywanym parokroć, pracował nasz wielki astronom Mikołaj Kopernik, na którego cześć społeczeństwo polskie postawiło u podzamcza pomnik przedstawiający biust wybitnego uczonego. Na zamku w wysokiej baszcie Kopernik, ówczesny kanonik, urządził sobie obserwatorium. W celi jego dotąd zachowały się figury i rysunki malowane przezeń na ścianie.

Zasługi Mikołaja Kopernika dla miasta są zgoła bardziej ziemskie aniżeli wypatrywanie ruchu ciał niebieskich, o których wspaniałe napisał dzieło. Astronom pobudował w Olsztynie pierwszy wodociąg, zaopatrujący miasto w wodę, a także zabłysnął talentem strategicznym. Odparł on atakujących miasto i zamek Krzyżaków. Ten właśnie moment podkreślono w słowach wyrytych na tablicy cokołu pomnika Kopernikowego na podzamczu.

HUMOR KRAJOWY

Przyznaję się do winy

Wysoki sądzie! W ciągu mego życia, popełniłem wiele czynów, sprzecznych z obowiązującym kodeksem karnym. Wiek dojrzały skłania mnie do spojrzenia wstecz. Nadeszła chwila, aby zrobić rachunek sumienia. Aby nie nudzić Wysokiego Sądu postaram się streścić, a słuszny wyrok niechaj będzie nauczką i ostrzeżeniem dla całego społeczeństwa. Przystępuję wobec tego do wyliczenia popełnionych przeze mnie przestępstw:

7 razy nie wykupiłem w tramwaju biletu.

Art. 265. Kodeksu karnego powiada: Kto bez zamiaru uiszczenia należności wyłudza przejazd koleją lub innym środkiem komunikacji, o którym wie, że jest płatny, podlega karze aresztu do roku lub grzywny.

Kilkakrotnie użyłem w biurze papieru kancelaryjnego dla potrzeb prywatnych.

Art. 262 § 1 Kodeksu Karnego powiada: Kto przywłaszcza sobie cudze mienie ruchome, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3.

Do pewnego pana powiedziałem: Ty idioto! A do pewnej pani: Ty małpo.

Art. 256 Kod. Kar. § 1 powiada: Kto obraża godność osobistą innej osoby w jej obecności, albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie, lub w zamiarze, aby obraza do osoby tej dotarła — podlega karze aresztu do roku lub grzywny.

Zbiłem w dużym afekcie serdecznego przyjaciela, który usiłował porwać mi żonę i w ten sposób uniemożliwiłem mu dokonanie tego czynu, czego będę żałował do końca życia.

Art. 237 Kod. Kar. powiada: Kto powoduje uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, inne niż określone w art. 235 i 236 — podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Zerwałem kilka jabłek w cudzym sadzie (tudzież maliny przez płot).

Art. 55. Prawach o wykroczeniach powiada: Kto z cudzego ogrodu zabiera bezprawnie w nieznacznej ilości owoce, warzywa lub kwiaty podlega karze do 2 tygodni aresztu lub grzywny.

Znalazłem na ulicy 500 złotych, których nie oddałem na milicję.

Art. 55. Prawo o wykroczeniach powiada: Kto w ciągu 2 tygodni od daty znalezienia cudzego mienia wartości ponad 10 zł. nie zawiadomi o tym władzy policyjnej lub gminnej, ani w inny właściwy sposób nie poszukuje posiadacza — podlega karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny.

Posiadam w domu wytrych.

Art. 62 Prawa o wykroczeniach powiada: Kto wyrabia, posiada lub nabywa wytrychy, jeśli nie trudni się rzemiosłem w którym są one potrzebne podlega karze aresztu do miesięcy lub grzywny. (Wynika z tego jasno, że złodziej-włamywacz może posiadać wytrychy, ponieważ wchodzi to w zakres jego rzemiosła złodziejskiego. Komentarz autora).

Otworzyłem list nie dla mnie przeznaczony.

Art. 253 Kod. Kar. § 1 powiada: Kto bez uprawnienia otwiera zamknięte pismo, dla niego nie przenaczone podlega karze aresztu do lat 2, lub grzywny.

Nie zwróciłem 11 książek, wypożyczonych mi przez 11 przyjaciół, którzy wypożyczyli je od swoich 11 znajomych, którzy nie wiedzieli jakim sposobem książki te u nich się znalazły.

Art. 262 § 2 Kodeksu Karnego powiada: Kto przywłaszcza sobie powierzone mu mienie, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Kupiłem na ulicy wieczne pióro, które było tak tanie, że gdybym się trochę zastanowił, doszedłbym do wniosku, że nie doszło ono do rąk sprzedawcy drogą legalną.

Art 161 Kodeksu Karnego powiada: Kto nabywa lub w jakimkolwiek celu przyjmuje rzecz, o której na podstawie towarzyszących mu okoliczności powinien przypuszczać, że została uzyskana za pomocą przestępstwa — podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny.

Wysoki Sądzie! Z pobieżnego tylko podsumowania należnych mi kar wynika, że powinienem zostać pozbawiony wolności na przeciąg lat około 60-ciu, do czego niewątpliwie dojdzie jeszcze parę lat w wyniku niemożności uiszczenia przeze mnie grzywien.

Wiem, że na wyrok ten w pełni zasłużyłem.

Jako okoliczność łagodzącą zechce Wysoki Sąd przyjąć moją lekkomyślność, działanie w afekcie, wczesne małżeństwo, nieprzeparty pęd do kultury — mam tutaj na myśli książki oraz wieczne pióro — oraz moją dotychczasową niekaralność. Dopiero przed dwoma dniami otrzymałem świadectwo moralności.

Ponadto ośmielam się wątpić, czy wśród setek milionów ludzi, zamieszkujących glob ziemski, znalazłoby się wielu, którzy z otwartym czołem i zamkniętymi oczyma, mogli by stwierdzić, że żadnego z powyżej podanych przestępstw w swoim życiu nie popełnili. Mam tu także na myśli członków Wysokiego Sądu.

„Pociąg europejski" na esplanadzie Inwalidów

Liczni Paryżanie podążają na esplanadę Inwalidów, celem zwiedzenia „pociągu europejskiego". Pociąg - wystawa, zorganizowany przez Organizację Współpracy Europejskiej i plan Marshalla, pod patronatem rządu francuskiego przedstawia przy pomocy eksponatów i filmów znaczenie zwiększenia wydajności dla pracowników i producentów.

Pociąg, który pozostanie dwa tygodnie w Paryżu, na esplanadzie Inwalidów i osiem tygodni we Francji, zostanie skierowany kolejno do Lille, Nantes, Bordeaux, Tuluzy, Marsylii i Lyonu. Następnie wyjedzie do Szwajcarii, Włoch, Austrii, Belgii i Holandii.

Od 1 kwietnia 1951 r., dnia inauguracji w Monachium, pociąg odwiedził już Niemcy, Norwegię i Danię, czyli przebył przestrzeń 7.000 km. Zwiedziło go dwa miliony osób. Sądzi się, że ogółem odwiedzi pociąg 25 milionów ludzi.

Wybuch bomby wyrządził straty w promieniu 100 m.

PARYŻ. — Wybuch przed księgarnią Francja - Rosja Sowiecka, o którym już krótko donosiliśmy, wydarzył się około godz. 2 w nocy z czwartku na piątek. Bomba, a nie plastyk, jak sądzono początkowo eksplodowała z głośnym hukiem. Szyby w promieniu 100 m. wyleciały z ram. Wybuch nastąpił przed domem zaopatrzonym nr. 24, a bomba zapewnie była przeznaczona dla nieruchomości, w której mieści się księgarnia i siedziba Stow. Francja — Rosja Sow. Śledztwo policyjne jest w toku. Jest to 8. tego rodzaju zamach od 4. sierpnia br.



(Foto: Record)
Wybite szyby okien świadczą o dokonanym zamachu.

Poważny spadek liczby procesów cywilnych

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w październiku.

W związku z zakończeniem się wakacji sądowych, stwierdzono poważny spadek liczby procesów cywilnych. Adwokaci i cały szereg pracowników sądowych, jak komornicy, egzekutorzy, narzekają na brak procesów. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka. W kołach sądowych stwierdzają, że jednym z głównych powodów spadku liczby procesów, to zbyt długa procedura cywilna. Pieniacz jest bowiem w stanie prowadzić proces przez trzy lata, zanim zapadnie ostateczny wyrok. Ściągnięcie należności od skazanego również może być powodem długiej procedury i nowych pozwów.

Drugim powodem jest fakt, że koszta sądowe są dziś wysokie. Zwykły pozew do sądu polubownego kosztuje 2.000 fr. Pozew za pośrednictwem rzecznika sądowego, w wypadku gdy chodzi o wyrewindykowanie sumy 100.000 franków, kosztuje 18.000 fr. Do tego dochodzi opłata rejestracyjna 4 proc., czyli dalsze 4.000 fr. W kosztach tych nie są zaliczone honoraria. W wypadku gdy sprawa była rozpatrywana przez sąd, dojdą jeszcze koszta procedury, komornika, koszta wezwań do płacenia, koszta ewentualnej egzekucji.

Orzeczenie pierwszej instancji może być oddane do apelacji i znów powstają nowe koszta.

Zwykli klienci sądów cywilnych, rekrutujący się przeważnie z sfer mieszczańsko-kupieckich, narzekają ponadto, że przydługa procedura obniża wartość rewindykowanych sum. Jeżeli ktoś był skazany w roku 1948 na zapłacenie odszkodowania, które wpłaci w roku 1951, wartość tego odszkodowania nie jest ta sama, mimo że suma nie uległa zmianie.

J.Urban.

390 milionów franków zysku dały transporty paryskie w r. 1950

Paryż. — Ogłoszony bilans kolei podziemnej i autobusów paryskich wykazuje za rok 1950 nadwyżkę wpływów w wysokości 390 milionów fr. Saldo wynosi 2 miliony fr. po amortyzacji dawniejszych strat.

Po podwyższeniu taryf w styczniu 1950 r. i dzięki poczynionym oszczędnościom, koleje i autobusy paryskie zdołały pokryć dodatkowe ciężary powstałe ze zwyżki cen i płac oraz podatków, które wzrosły z 2 miliardów 990 milionów do 3 miliardów 823 milionów franków.

Liczba personelu została zmniejszona z 34.490 (1949) do 31.181 (1950). Przewieziono 1 miliard 978 podróżnych czyli 30 procent więcej niż w r. 1938.

Mechanik „pociągu wolności" w Marsylii

MARSYLIA. — Zaproszony przez międzynarodową federację robotników transportowych, p. J. Konwaninka, mechanik ekspresu Praga — Asch, który wraz z pociągiem przekroczył granicę w dniu 10 września b.r., wygłosił w Marsylii odczyt o obecnej sytuacji w jego kraju.

Departamentalna wystawy pracy odbędzie się 1 i 2 grudnia w Arras

W różnych miastach prowincjonalnych Francji odbywają się wystawy w ramach krajowej wystawy pracy, której ukoronowaniem będzie w marcu 1952 wyznaczenie „najlepszych rękodzielników Francji". Departamentalna wystawa pracy w Pas de Calais, odbędzie się w dniach 1. i 2. grudnia w Arras.

Obejmie ona z jednej strony przegląd nauczania praktycznego w Pas de Calais. Wszystkie szkoły techniczne i ośrodki kształcenia zawodowego przedstawią na niej swoje najlepsze prace a z drugiej strony prace kandydatów do tytułu „najlepszego rękodzielnika Francji".

Rada miejska Arras oddała do dyspozycji organizatorów salę honorową ratusza, jedną z najpiękniejszych w północnej Francji.

—————:-:—————

Wzrost bezrobocia w przemyśle wełnianym

2.000 bezrobotnych całkowicie i 18.000 bezrobotnych częściowo w półn. Francji

Francuski przemysł wełniany przechodzi od wiosny br. ciężkie przesilenie, wskazuje prasa paryska. Aktywność zmniejszyła się o około 12 proc. w tkalniach i o 6 do 7 proc. w przędzalniach wełny czesanej. Kryzys odczuwa głównie obwód Roubaix - Tourcoing, gdzie na 66.000 robotników tego przemysłu jest około 18 tysięcy częściowo bezrobotnych oraz 1.400 bezrobotnych całkowicie, do których dochodzi 500 zwolnionych robotników. Przeciętny czas pracy spadł do około 30 godzin w czesalniach i do nieco ponad 29 godzin w przędzalniach wełny czesanej, podczas gdy w ub. roku w gałęziach tych pracowano przeszło 40 godzin tygodniowo.

Sytuacja bezrobotnych jest ciężka, ponieważ zasiłki bezrobocia nie wzrastały ostatnio w tej mierze co zarobki.

Przyczyny gospodarcze bezrobocia są różne: zamknięcie głównych rynków eksportowych, wahania cen wełny, zmniejszenie zamówień administracyjnych. Sądzą, że przesilenie mogłoby minąć po ustabilizowaniu się cen wełny.

—————:-:—————

Trzecia ekspedycja francuska wyruszyła na Ziemię Adelii

Trzecia ekspedycja francuska na Ziemię Adelii opuściła Rouen pod kierownictwem p. Garcia, na pokładzie statku norweskiego „Tottan".

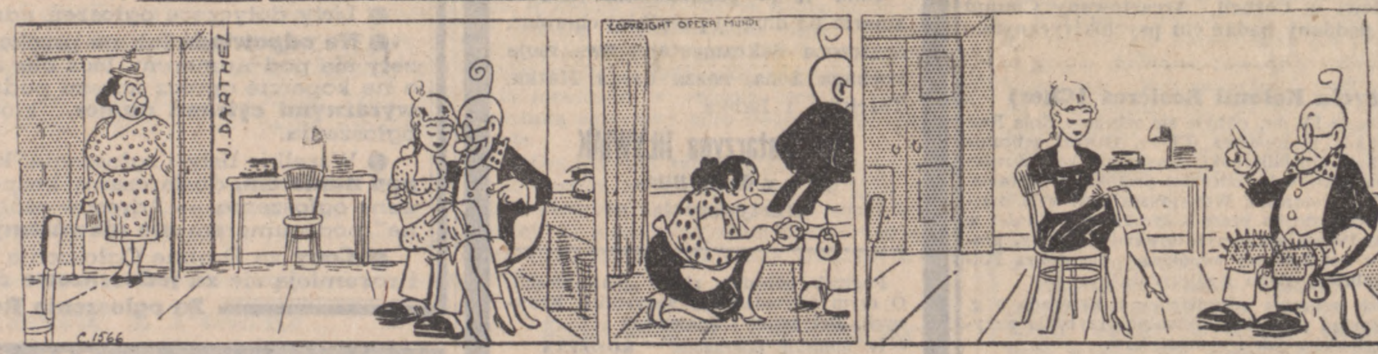
Złożona z 11 członków, z których większość posiada już doświadczenie polarne, misja zastąpi ekipę, znajdującą się obecnie na Ziemi Adelii i której kierownikiem jest p. Barre.

Przygody Rafała Pigułki

Tak to Rafał-szef pracuje,
Z sekretarką na kolanach,
Jakieś listy jej dyktuje,
A co słowo to „kochana".

Raz Barburka ich nachodzi
(O zazdrosna to jest żona!)
„Za dobrze ci się powodzi" —
Rzecze wściekle oburzona.

Sposób na to wnet znajduje:
Kolce na kolanach Rafa;
Dziewczę z dala więc pracuje,
Bo przed kolcami ma stracha.



(x)

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



179) (Ciąg dalszy)

— Nie, nie, nie całować — błagała drżącym głosem — nie mogę...

Rudyard zagryzł wargi i przymknął na chwilę oczy, by nie widzieć jej błagalnego wejrzenia, niby ranionej na polowaniu łani. Długie sekundy upłynęły zanim odzyskał panowanie nad sobą.

A jednak musi się przemóc! Musi mieć cierpliwość — dopóki Mary nie wyzdrowieje zupełnie, dopóki oczy jej nie odzyskają pełni blasku a mrok, pokrywający jej myśli nie rozwieje się zupełnie.

Cierpliwości! Rudyard westchnął ciężko.

Nikt nie może sobie wyobrazić, ile walki wewnętrznej musiał przejść, by nie porwać w ramiona drogiej kobiety.

Lecz błagalny i bezradny wyraz jej oczu obezwładnił go. Pozostało tylko pocieszać się nadzieją kochającego, że wreszcie nastąpi ów wymarzony dzień, gdy Bóg rzuci mu w objęcia ukochane dziewczę.

Może jutro?
Może za tydzień?
W domu?
Czekać! — Czekać! Cierpliwości!

Podniecenie zwolna ustępowało. Rudyard uspakajał się. Drżąc jeszcze na całym ciele, szeptał:

— Nie obawiaj się, ukochana — nie trwoż się. Jużem zupełnie spokojny. — i by odwrócić rozmowę na inne tory sięgnął po paczki, leżące jeszcze nierozpakowane na stole. — Patrz co ci przyniosłem, droga — ciągnął swobodnie. — Masz tu wachlarz ze strusich piór, tutaj świetne perfumy, tu zaś torebkę ręczną według ostatniej mody. A jak ci się podoba ten szal automobilowy? — O słodyczach też nie zapomniałem.

Mary oglądała wszystko z uśmiechem.

— Jakiś ty dobry, jak ty się o mnie troszczysz, mój przyjacielu! — powtarzała z wdziękiem. — Jak ci się będę mogła kiedykolwiek za to odwdzięczyć?

— Wywdzięczać? Nie żądam żadnej wdzięczności, kochanie — jestem szczęśliwy gdy cię znów widzę przy sobie.

Mary spojrzała nań z namysłem.

— Czyż nie byłam zawsze z tobą? — spytała badawczo.

— Nie — wszak długie lata byliśmy rozłączeni, a jam cię z taką tęsknotą szukał. Czyż nie wiesz tego?

Mary potrząsnęła głową.

— Nie wiem nic — nic zupełnie. Wszystko jest jakby wygasłe — daleko, daleko. — odparła boleśnie — Pomóż mi proszę, powiedz, co się ze mną zdarzyło, gdzieś mnie odnalazł.

Rudyard żywo zaprzeczył. W oczach jej dostrzegł znowu ten trwożliwy błysk, który go napełnił takim strachem.

— Mówmy lepiej o innych rzeczach, Mary. — rzekł szybko — Patrz, jak ten sznur pereł zdobi cudnie twą szyję!

Mary rzeczywiście patrzała olśniona na wspaniały naszyjnik.

— Mój? Rzeczywiście mój? — jąkała uszczęśliwiona.

Rudyard, jako potwierdzenie, opasał jej szyję perłami. Ręce mu zadrżały ze wzruszenia, gdy przy tym ruchu musnął ciepłą atłasową skórę. Nie wytrzymał: nachylił się ostrożnie i wycisnął na nagiej szyi gorący pocałunek.

Mary drgnęła, skurczyła się jakby rażona. Młody człowiek, chcąc zatrzeć swój impulsywny postępek, pociągnął ją ku wielkiemu zwierciadłu, w którym mogła dowoli podziwiać całość swej pięknej postaci.

— Tak Mary, to twoje, całkowicie twoje! Chcę ci jeszcze wiele, wiele ofiarować, lecz przede wszystkim — moje serce! Będę wówczas najszczęśliwszym wśród śmiertelnych.

Mary z zadowoleniem oglądała swe odbicie w lustrze. Doprawdy, nie wiedziała sama jak jest ładną.

W uchylonych drzwiach stanęła Lea.

— Ach — dokąd to wybieracie się państwo? Na jakież to święto takeś wystroił Mary? — zwróciła się do Rudyarda.

— Premiera w Wielkiej Operze — wykrzyknął Rudyard. — Ty Leo, oczywiście z nami. Chcę pokazać całemu światu jakie szczęście mnie spotkało, i niechaj cały świat zazdrości mi najpiękniejszej kobiety kuli ziemskiej.

— Rudyard, Rudyard — ostrzegała Lea z udanym przerażeniem — nie obawiasz się zazdrości bogów? Oj, chłopcze, nie urocz czasem sobie swego szczęścia!

Lecz on objął Mary ramionami i odparł:

— Odtąd po raz drugi zdobyłem Mary, nie obawiam się już niczego na tym świecie. Do mnie należy, i nic ją z mej mocy nie wyrwie.

— Oj, Rudyardzie! Czyś tylko pewien swego szczęścia?

Młody lord objął jednym spojrzeniem wiotką, szlachetną postać, stojącej obok. Oczy mu się zaiskrzyły, zaśmiały, gdy wykrzyknął buńczucznie:

— Moja jest i pozostanie. Nikt tym razem wyrwać mi jej nie potrafi.

Lea spoważniała.

— Obyś miał dość siły na to — wyrwało jej się. Jakiś dziwny strach przed czymś nieznanym, przed jakimś tajemniczym niebezpieczeństwem, które jak gdyby groziło szczęściu jej brata, opanował ją nagle i legł kamieniem na duszy. Nie mogła przezwyciężyć tego dziwnego wrażenia.

Lecz Rudyard nie zwrócił na słowa jej uwagi. Pokrywał pocałunkami ręce Mary i szeptał:

— Od kiedy jestem przy tobie, od kiedy słyszę dźwięk twego słodkiego głosu — żyję jakgdyby nowym życiem. Oh, dziewczyno! Ty wcale nie wiesz jakie mi ty dajesz szczęście.

I znowu usadowił ukochaną przy swoim boku i znowu zaczął snuć przed nią piękne, barwne i szczęśliwe plany na przyszłość. A Lea, przez wrodzoną delikatność, znowu cofnęła się do swego pokoju, by nie przeszkadzać młodej parze. Lecz ów dziwny strach, który jej nie opuszczał, kazał jej siąść w pobliżu drzwi. Instynktownie czuła potrzebę pilnowania szczęścia brata przed jakimś zazdrosnym okiem, które by mogło je zniweczyć.

ROZDZIAŁ 104.

Spotkanie w loży.

Wielka Opera. Ostatni ostrzegawczy dzwonek. Ostatni zapóźnieni widzowie tłoczą się jeszcze przed szatnią.

Lady Mignon Hecomer zrzuciła szybko futro na ręce Markiza de Lavera.

Oto znowu nastręcza się sposobność nowych triumfów. Gdy trzeba usidlić mężczyznę i sprowadzić go do stóp swoich jako niewolnika — nigdy piękność jej nie zawiodła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Aresztowanie 4 młodocianych gangsterów

Paryż. — Trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wtargnęło w dniu 5. września br. do mieszkania handlarza Ricquela. Gangsterzy po ubezwładnieniu służącej, weszli do sypialni Ricquela, który chory, leżał w łóżku. Grożąc użyciem rewolweru, zażądali wydania kluczy kasy. Handlarz rzucił klucze bandytom, którzy w pośpiechu jakim działali, upuścili je na podłogę. Przy podnoszeniu ich przez jednego z gangsterów, padł strzał z rewolweru, którym grozili napadniętemu

Odgłos strzału usłyszała żona p. Ricquela i sądząc, że bandyci zabili jej męża, wbiegła do sypialni i zaczęła bić żelazkiem do prasowania osobnika, który strzelił.

Gangsterzy zdezorientowani, zbiegli z pustymi rękoma. Strzał, który poprzednio oddali przypadkowo, chybił a kula utkwiła w murze.

Domownicy, uwolnieni ze strachu wobec ucieczki bandytów, powiadomili komisariat policji o napadzie. Za gangsterami zostały wszczęte poszukiwania, które w tych dniach doprowadziły do ich ujęcia. Są nimi: 17-letni Evenemont T..., Michał L... i Jakub M..., obaj lat 17.

Działali oni pod wpływem 19-letniego Piotra Bozeca, obecnie w więzieniu wojskowym w Tulonie, gdzie oczekuje na proces by odpowiedzieć za umyślne postrzelenie oficera oraz zniszczenie radaru.

Komu przypadnie tytuł „Miss Prasy" W Lens?

Jak już donosiliśmy, w sobotę 20. października odbędzie się w sali kopalnianej przy route de Béthune (szyb 1.) wielki bal zorganizowany przez dziennikarzy z Pas de Calais. Początek o godz. 21. W czasie balu zostanie wybrana Miss Prasy spośród dziewcząt od lat 18 do 25, zamieszkałych w Lens lub okolicznych szybach. Kandydatki do tytułu „Miss Prasy" winny zapisać się natychmiast w kawiarni Tabarin, obok Merostwa w Lens, ponieważ wybór eliminacyjny odbędzie się już w niedzielę 14. października o godz. 12. w kawiarni Tabarin. Przy zap sie przedstawić, o ile możności, jedną lub dwie fotografie.

Dla „Miss Prasy" są przewidziane liczne podarki, ofiarowane przez kupców. Wartość dotychczas zebranych podarków wynosi 220 tys. fr. Dodać należy, że w Bruay-en-Artois „Miss Prasy" została wybrana młoda Polka.

—:-:—

BILLY-MONTIGNY. — Zarząd Bractwa Różańca Żywego w Billy-Montigny składa niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim rodakom, którzy brali udział w obchodzie 28-rocznicy istnienia Bractwa. Kupcom i rzemieślnikom polskim za liczne dary ofiarowane Bractwu, amatorkom, które po całodziennej mozolnej pracy, wieczorami na próby teatralne przychodziły i tak świetnie swe role odegrały; p. Cieślakowi, który bezinteresownie podjął prace odpisywania ról i reżysera teatru. Kołu śpiewu „Cecylia" z dyrygentem p. Woźniakiem na czele, dzieciom za deklamacje, ks. prob. Kitce i p. Kozłowskiej za przemówienia. Wreszcie wszystkim tym, którzy się w jakikolwiek sposób do upiększenia tego obchodu przyczynili Zarząd Bractwa składa niniejszym serdeczne Bóg zapłać. Cześć Marii!

Kotowska Maria, sekretarka

* * *

W sprawozdaniu z obchodu zakradła się pomyłka. Nazwa sztuki winna brzmieć „Wyrodna córka", a nie „Matka".

DIVION. — W uzupełnieniu sprawozdania z rocznicy 5-lecia oraz poświęcenia nowego sztandaru Sekcji Syndykatu Wolnego w Divion (30 IX.) Zarząd Sekcji składa serdeczne podziękowanie chrzestnym sztandaru za ich hojne poparcie. Wszystkim staropolskie Bóg zapłać!

Chrzestnymi sztandaru byli panowie i panie: pan Schulc, pani Dolatowa, pan Stelmaszyk, pani Zabłocka, pan Wiatrowski, pani Kamińska, pan Wojtyczka, pani Tabat, pan Delatre, pani Kowalska.

Zarząd składa serdeczne podziękowanie sekcjom i Towarzystwom, kupcom oraz tym członkom, którzy przyczynili się do poparcia uroczystości. Za okazaną pomoc „Bóg zapłać".

Zarząd Sekcji.

Uwaga Polonia z Alouettes

W niedzielę 14. Msza św. polska o godz. 9.30. Msza św. odbędzie się za Franciszka Kowalczyka. Zarazem podaje się, iż zebranie Tow. św. Józefa nie odbędzie się 14. z powodu meczu piłki nożnej na boisku Alouettes. Zebranie odbędzie się w niedzielę 21. X. 1951 r. o 14.30. Wszyscy członkowie winni opłacić swe składki miesięczne.

Tragiczny zgon dziecka w Bersée

LILLE. — W Bersée, miejscowości położonej między Douai a Lille młócono zboże w fermie rolnika Vanhoute - Camb er. Około godz. 17-ej dostrzeżono zaginięcie 3-letniego syna rolnika, małego Daniela. Dziecko znaleziono bez życia w stogu słomy nieubitej, do której wpadł w okolicznościach dotąd nie stwierdzonych. Mimo pomocy trzech lekarzy, chopca nie dało się przywrócić do życia.

Wskutek nieostrożności dzieci...

...trzy domy spaliły się w Limont-Fontaine

VALENCIENNES. — W piątek przed południem wybuchł pożar w stodole małżonków Delattre Ogień szybko objął dom zbudowany jeszcze w roku 1627, poczym domy sąsiedzkie, wdowy Migeon i małżonków Vin.

Do straży gminnej, która byłaby się sama nie uporała z niszczycielskim żywiołem, przyłączyła się straż pożarna z Hautmont i przy jej pomocy udało się uniknąć większej katastrofy.

Niemniej powstałe straty sięgają sumy kilku milionów franków. Pogorzelcy otrzymali prowizoryczne mieszkania.

Ogień jak stwierdzonym zostało, powstał przez nieostrożność dzieci, które upuściły prawdopodobnie palącą się zapałkę w nagromadzone w stodole siano.

* * *

ROUBAIX. — W piątek o godzinie 1-ej nad ranem wezwana została na ratunek straż pożarna do przedsiębiorstwa Feurez przy ulicy Duc. Paliła się hala z maszynami tkackimi. Dzięki sprawnej i szybkiej interwencji strażaków, udało się ogień szybko zlokalizować i uniknąć olbrzymich strat.

Szkody sięgają sumy 5 milionów franków.

—:-:—

Sprawa dzieciobójstwa z Carnières

CAMBRAI. — Wieśniaczka Lucja Vilain z Carnières, porodziwszy dziecko w maju, pozbawiła je niezwłocznie życia. Za czyn ten została aresztowana i osadzona w więzieniu w Cambrai.

Sprawa na tym jednak nie zakończyła się, policja zainteresowała się bliżej ojcem dziecka, którym był wieśniak Prosper Lesage, lat 58.

Dochodzenia wykazały, że wymieniony przekazał przyjaciółce lekarstwa do spędzenia płodu, a gdy te nie pomogły, dopiero wówczas niewiasta zdecydowała się na zabójstwo dziecka.

Wieśniak został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

W dzielnicy Temple...

...kilku kupców zostało napadniętych przez gangsterów

Dwóch bandytów zostało aresztowanych

PARYŻ. — Wielkie poruszenie wywołał w piątek napad jaki został przeprowadzony na ulicy rue Geoffroy-Langevin w dzielnicy „Temple".

W tym domu na trzecim piętrze, małżonkowie Moczkowscy posiadają magazyn konfekcji.

Była godzina 22-ga. Moczkowscy przygotowywali się do ułożenia do snu. W tym zapukał ktoś do drzwi. Pani Moczkowska, nie przeczuwając żadnego podstępu, poszła otworzyć. Przed nią stało trzech uzbrojonych mężczyzn, którzy bez pytania weszli do mieszkania i zamknęli za sobą z trzaskiem drzwi.

Gdy jeden z gangsterów ubezwładniał żonę kupca, drugi chciał zakneblować usta Moczkowskiemu. Kupiec bronił się, jednak jeden przeciw trzem nic nie mógł zdziałać.

Gangsterzy przeszukali potem mieszkanie i skradli 3 miliony franków oraz 30 złotych dolarów. Pół godziny później bandyci opuścili mieszkanie. Pani Moczkowska, która zdołała się uwolnić z więzów, dopomogła mężowi do odzyskania swobody i wobec jego poważnego stanu okaleczeń, przewiozła go do szpitala.

Równocześnie komisariat policji został powiadomiony o napadzie. Wezwana została również policja kryminalna, która wkrótce odszukała dwóch z nich i ich aresztowała.

Nazwisk aresztowanych ze względu na dobro śledztwa, nie ujawniono. Policja jest na tropie trzeciego gangstera, którego aresztowania należy się spodziewać każdej chwili.

11-letni chłopiec utopił się w Sekwanie

PARYŻ. — Klaudiusz Gastono, lat 11, którego rodzice zamieszkują przy rue des Rosières, bawił się nad Sekwaną w pobliżu ratusza miejskiego. Chłopiec wpadł do wody i utopił się. Strażacy, którzy zostali wezwani na pomoc, odnaleźli zwłoki chłopca po półgodzinnych poszukiwaniach.

—:-:—

Postrach samotnych kobiet...

...satyr z Juvisy-sur-Orge został aresztowany

WERSAL. — Mężczyzna, który napadł swego czasu w Juvisy sur Orge na trzy młode kobiety i mimo poszukiwań pozostał nieuchwytny, został zatrzymany na czwartym napadzie.

Ofiara osobnika, której udało się wyrwać z rąk zwyrodnialca zdołała wczas zaalarmować policję, która satyra znalazła ukrytego za jednym z drzew w parku w pobliżu merostwa w Juvisy.

Jest nim 18-letni René Ciampi, zamieszkały w Savigny sur Orge. Policja przekazała go sądowi w Corbeil. Aresztowany Ciampi będzie poddany badaniom psychiatrycznym.

—:-:—

Z życia Kolonii Rosières (Cher)

W dniu 29 IX. br. odbyło się zebranie Koła Rez. i b. Wojsk. w Rosières (Cher). Otwarł zebranie prezes kol. Musiałkowski. Następnie kol. Suwiński Stan. sekr. koła, odczytał protokół z zebrania. Potem kol. Polarczyk Woj. prezes Okr. VIII dziękował zebranym za pracę i życzył pomyślności w rozwoju. Prezes zakończył słowami: „żyjmy, pracujmy w koleżeńskiej współpracy dla dobra Polski, w służbie Bogu i Ojczyźnie".

Przyszłe zebranie odbędzie się 3 listopada o g. 18-tej. Zarząd prosi o punktualne przybycie wszystkich członków jak i sympatyków.

—:-:—

Zabójca wieśniaczki z Saint-Ange nie został dotąd ujęty

VALENCE. — Żandarmi aresztowali w Valence Piotra Fonfrede'a z Bourg-Péage. Osobnik ten, kilka razy już karany, był ostatnio poszukiwany przez sądy. Był on posądzony o zabójstwo wieśniaczki z Saint-Ange. Aresztowany mógł jednak wykazać swą niewinność i oskarżenie upadło.

Sokół

27-lecie Tow. Gimn. Sokół w Liévin

Zarząd Towarzystwa Gimn. Sokół w Liévin, szyb 3-ci powiadamia że uroczystość 27-rocznicy Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 28 października w sali p. Marchewki, rue d'Oiselet w Lens, szyb 4-ty.

Program uroczystości jest następujący:

O godz. 9-tej rano: Msza św. na intencje zmarłych członków Towarzystwa w kościele St. Amé w Liévin. — Po Mszy św. wino honorowe dla gości. — Przerwa obiadowa.

Od godz. 15 — 16-tej: Przyjmowanie bratnich Gniazd i Towarzystw. — O godz. 16-tej Otwarcie uroczystości i powitanie gości. — Przemówienia — Odznaczenie zasłużonych członków. — Występy gniazd z ćwiczeniami o nagrody. — Ogłoszenie wyników i wydanie nagród.

Od godz. 20-tej: Zabawa taneczna.

Sekretarz: Pawełczyk J.

Bractwo Różańcowe

HARNES. — Bractwo Różańca Żywego odbędzie swe kwartalne zebranie w środę 17. października o godzinie 4-tej po południu w sali p. Gruchały. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd

SPORT

Reprezentacja P. Z. P. N-u — Klub Sportowy „Wilno" Londyn

W niedzielę 21. października, na boisku St. Pierre de Lens (na 11-ce), zostanie rozegrany od dawna oczekiwany przez amatorów footbalu mecz.

Reprezentacja P.Z.P.N.-u — Klub Sportowy „Wilno" z Londynu

Goście, którzy po raz pierwszy rozegrają spotkanie we Francji, są drużyną bardzo rutynowaną. Składa się ona z byłych żołnierzy II Korpusu i w ubiegłym sezonie zajęła 2-gie miejsce w angielskiej lidze amatorskiej. (Oxford Senior League). Między innymi gra w drużynie „Wilna" były reprezentant Polski Pawłowski.

Kto zna wysoki poziom angielskiego footbalu uzna, iż K.S. „Wilno" godnie reprezentuje barwy polskie na tamtejszym terenie. Reprezentacja P.Z.P.N.-u stoi przed trudnym zadaniem, lecz świadoma odpowiedzialności, która na niej ciąży, dołoży wszelkich starań ażeby na tle K.S. „Wilno", wypaść w jak najlepszym świetle. Ambicją jej będzie wznieść się na poziom jednodniowego przeciwnika i zdobyć uznanie i sympatie publiczności dla P.Z.P.N.-u.

Liczymy, że publiczność zgotuje gościom i reprezentacji serdeczną owację i swymi brawami wynagrodzi obie drużyny za ładną grę i tymsamym da wyraz uznania dla wysiłków obu stron.

A więc w niedzielę 21 października wszyscy na boisko St. Pierre de Lens spędzić miłe chwile w sportowej atmosferze i swą obecnością poprzeć wysiłki P.Z.P.N.-u i przyczynić się do rozwoju polskiego sportu na wychodztwie.

Mecz Repr. — K.S. „Wilno" z Londynu odbędzie się o godz. 15-tej, przedmecz o mistrzostwo U.S.O.L. o godz. 13-ej 30.

W tym samym dniu wieczorem, na cześć gości P.Z.P.N. urządza wielką zabawę taneczną w sali p. Marchewki (na 4-ce Lens), na którą zaprasza wszystkich sportowców i miłośników tańca.

D. J.

Z zebrania PZPN-u W. G. i D.

Zebranie sędziów P.Z.P.N.-u odbyło się z udziałem prezesa P.Z.P.N-u p. Surmy St., kapitana Zw. oraz przewodniczącego wydziału G. i D. Po różnych dyskusjach na temat zachowywania się graczy i publiczności na boiskach, przyszliśmy do przekonania, że jest zadawalające. Natomiast ku wielkiemu zadowoleniu kierowników P.Z.P.N. stwierdziliśmy wielki rozrost klubów polskich we Francji. Rozwijają się liczbowo, a przede wszystkim posiadamy doskonałe jednostki, z których stworzyliśmy reprezentację P.Z.P.N.. Jesteśmy pewni, że reprezentacja nas nie zawiedzie przeciw klubowi polskiemu „Wilno" z Londynu w niedzielę 21 października. Potem reprezentacja wystąpi przeciw silnemu klubowi francuskiemu.

Na przewodniczącego sędziów powołano p. Kozika z Divion.

Zawiadamia się, iż wszelkie legitymacje sędziowskie z poprzednich lat są unieważnione. Wszyscy sędziowe oraz członkowie zarządu otrzymają nowe legitymacje. Zostaną również wydane legitymacje graczom reprezentacyjnym.

Zarządy Klubów są proszone o nadesłanie wszelkich danych co do członków zarządu oraz delegatów, celem wystawienia legitymacji, aby tym zapobiec nieporozumieniom na boiskach.

Wydział G. i D.

Gwiazda Lens — A. C. Noyelles Godault

W niedzielę dnia 14 października odbędzie się na boisku im. T. Latosiego obok cmentarza na szybie 14. wielki mecz o mistrzostwo 2-giej Dywizji district d'Artois. Do Gwiazdy przyjeżdża dobrze zgrana drużyna z Noyelles Godault z dwoma oddziałami.

Następujący gracze winni się zebrać o godz. 12.30:

Oddział B. Salicki, Kuta E., Zelewski A., Franka B., Fernadez I., Fernadez II., Skrzypczak St., Agrin, Niga, Doktór, Maslana I., Reveil, Stempiń, Wolerwander.

O godz. 14-tej **Oddział A:**

Skalec P., Trzeciak J., Sowiński St., Bluszcz E., Lason M., Hecquet, Andrzeszkiewicz, Skalec E., Waligóra, Bilogan, Durak, Kubiak.

W. G. i D. Klubu Sport. Gwiada zawiadamia wszystkich graczy oddziału A, że winni się stawić o godz. 11.30 w lokalu celem odebrania nowych pończoch oraz trzewików. O godz. 12-tej stawia się oddział I B celem odebrania trykotów, spodni, pończoch oraz trzewików.

Za W. G. i D.: Skalec P.

—:-:—

SALLAUMINES. — Zebranie „Supporters du Racing Club de Lens" sekcji „Grosse Berline" odbędzie się w niedzielę 14. października o godz. 11.30, punktualnie.

Powiadamia się członków, iż winni pobrać już teraz bilety wstępu na mecz Lens — Lyon, który zostanie rozegrany w czwartek nadchodzący.

—:-:—

Zatwierdzenie pięciu rekordów lotniczych

LONDYN. — Międzynarodowa Federacja Aeronautyczna zatwierdziła pięć światowych rekordów ustanowionych ostatnio przez dwóch pilotów brytyjskich. Są to następujące rekordy: rekord z Belfastu (Irlandia do Gander (Nowa - Ziemia) ustanowiony przez bombowiec o napędzie odrzutowym „Canberra" dnia 31 sierpnia i cztery rekordy szybkości wzlotu ustalone tego samego dnia przez pościgowiec „Gloster Meteor VIII", poruszany przy pomocy dwóch motorów o napędzie odrzutowym „Sapphire".

Rekord bombowca „Canberra" ustalono oficjalnie w sposób następujący: 3.334 km. 461 w 4 godz. 18 min. 24 4/10 sek. z przeciętną szybkością 774 km 255 na godzinę.

Rekord pościgowca „Gloster Meteor": wzlot na 3.000 metrów w 1' 15" 5/10; 6.000 metrów w 1' 50"; 9.000 metrów w 2' 27" i na 12.000 metrów w 3' 9" 5[10.

XX-lecie i poświęcenie sztandaru Koła Polek w Ferroniere



Foto Cuttica, Waziers (Nord).

Ferroniere jest małą kolonią położoną między Waziers a Lallaing. Życie polskie, mimo oddalenia ośrodka od większych osiedli, rozwija się zadowalająco, dzięki aktywnej pracy kilku niewiast i mężczyzn. Towarz. najaktywniejszym jest organizacja niewiast. Koło Polek im. Emilii Plater. To Koło obchodziło ostatnio XX-lecie swego istnienia i uroczystość tą połączyło z poświęceniem sztandaru. Na zdjęciu zarząd Koła z przewodniczącą swą panią Napierałową, oraz rodzice chrzestni sztandaru.

Gilberte Amette z Cergy nie utopiła się...

PONTOISE. — Poszukiwania za Gilbertą Amette z Cergy, która wyszła w niedzielę z domu rodzicielskiego i więcej nie powróciła, trwają. Dziewczyny poszukuje się w najbliższej okolicy, wśród znajowych i krewnych.

Początkowo sądzono, że Gilberta Amette, która znajdowała się od 2 miesięcy w ciąży i jej rodzicom nie chciała ujawnić, popełniła samobójstwo. Hipoteza ta upadła, gdyż jak obecnie donoszą, pewna osoba widziała ostatnio Gilbertę w Conflans Sainte Honorine.

Oczekuje się, że sprawa zostanie w najbliższych dniach wyjaśniona.

—:-:—

MOYEUVRE-GRANDE. — Zw. Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości wszystkim członkom koła oraz rodakom w kolonii, że 1 listopada br. zostanie odprawiona Msza św. o godz. 9.30 rano w kaplicy włoskiej, za poległych żołnierzy polskich w ostatniej wojnie oraz wszystkie ofiary tejże wojny. O liczny udział w tym nabożeństwie prosi

Zarząd.

Zwłoki mężczyzny na torze kolejowym

STRASBURG. — Na torze kolejowym między Strasburgiem a Selestat, znaleziono zwłoki kierownika spółdzielni w Dambach-la-Ville, 39-letniego Bernarda Steiba.

Przypuszcza się, że mężczyzna popełnił samobójstwo.

—:-:—

Pięciu byłych członków FFI z Północy stanie przed sądem wojskowym w Metzu

METZ. — Pięciu byłych członków F.F.I. z Północy, Rajmund Gillon, lat 44, wieśniak w Bievillers (Somme), Noël Biausque, lat 28, z Albert, Marius Delsal z Lille, Karol Fraude z Roubaix i Prosper Lefebvre z Boulogne sur Mer, przebywający na razie na wolności, stanie wkrótce przed sądem wojskowym w Metzu.

Wymienieni zastrzelili w nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 roku księdza Loridana z Bouquemaison, którego uważali za kolaboracjonistę. Za czyn ten odpowiedzą obecnie.

50
1901 1951
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU
ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
14 października 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Janowi SOBOLEWSKIEMU
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Mariannie z domu Michałowskiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego.

Wdzięczne dzieci:
Córki: Maria (wdowa); Weronika z mężem Adamem Cainskim i dziećmi Bronisławem i Irenką.
Synowie: Antoni z narzeczoną Janią; Jan z żoną Izabelą i synkiem Jean-Michel; Józef z żoną Bronią i synkiem Edwardem oraz Feliks z żoną Martą i synkiem Edwardem.
NOEUX-les-MINES — POLSKA, w październiku 1951 r.

Dnia 13-go października 1951 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami Św., moja kochana żona, nasza droga Matka, Teściowa i Babka

śp. Katarzyna HŁYWIAK
z domu Biłas
przeżywszy lat 64

Pogrzeb odbędzie się w Blanc-Mesnil, O czym zawiadamiają wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążona RODZINA

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Okręgu I. Związku Polskich Tow. Teatralnych

Tak jak rok rocznie urządzamy nasze konkursy eliminacyjne we wszystkich okręgach, tak i w tym roku Okr. I. chce stanąć do apelu. Dla tego proszę wszystkie koła teatralne należące do Okręgu I., które mają zamiar brać udział w konkursie eliminacyjnym, który odbędzie się 2 grudnia br. w Dourges, o zgłoszenie się najpóźniej do 20. października br. na adres reżysera Okr.I.: Zieliński Ig., Dourges, Cité Bruno 13 (Pas de Calais).

Koła, które zgłoszenie swoje uskutecznią proszę o podanie tytułu sztuki i autora dla uzupełnienia programu.

Zieliński Ig., reżyser Okr. I.

KSMP

HOUDAIN. — K.S.M.P. m. i ż. zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę 14. października o godz. 14.30 w siedzibie.

Zarząd

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Uczciwa SŁUŻĄCA do pracy domowej, znająca się na kuchni i posiad. referencje, może się zgłosić do: Mme CHATILIEZ, 70, rue Maréchal Foch, ROUBAIX (Nord) - (4. piętro). (2337)

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej (może być dziewczyna, od lat 17, lub wdowa). Dobre wynagrodzenie i wyżywienie. Zgłosz. pod adresem: „Relais Routier", chez JULOT à CUVILLY (Oise) - Tel. 9. (2335)

KOBIETA potrzebna do pomocy na fermie i w domu. Życie rodzinne. Dobra płaca. Uczciwość wymagana. Zgłosz. do: RAFFLEGEAU François, Petit - Bois Girard, St-MACAIRE - en - MAUGES (Maine-et-Loire) (2338)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

MĘŻCZYZNA, lat 50, wdowiec bezdzietny, spokojnego charakteru, posiadający pewne oszczędności, pragnie poznać NIEWIASTĘ do lat 50 posiadająca również pewne oszczędności, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr. 2345.

WDOWA, lat 48, z braku znajomości, pragnie poznać starszego MĘŻCZYZNĘ, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr. 2346.

MĘŻCZYZNA, lat 55, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ, od lat 30 do 50, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr. 2350.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania bardzo prosperujące RZEŹNICTWO, w dużej kolonii w okolicy Lens. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2344.

Wielki BUDYNEK prefabrykowany, „Eternit", ok. 20 m. × 5 (w tym główna sala 14 m. × 5), w dobrym stanie, do sprzedania w Douai za niską cenę. Zgłosz. do: Ets DETEVE, PONT-de-la-DEULE, (Nord) Tel. 943 Douai. (2348)

Wielki wybór AKORDEONÓW
Różne modele — Ułatwienia w płaceniu
RADLOFF-AGOSTINI à VITRY-en-Artois P.-de-C.

Do sprzedania w centrum Hénin-Liétard, ładny DOM. Łazienka, biuro, garaż, telefon oraz zabudowania. Nadaje się do hurtownego handlu lub mniejszego przemysłu. Zgłosz. do: DERETZ, rue Gambetta, BETHUNE (P.-de-C.) (Agencje wstrzymać się). (2349)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe ważne na całą Francję w sprawach: ślubów, naturalizacji, metryk, rozwodów, pełnomocnictw, D.P.-uchodźców, podań do Ministerstw, Konsulatów, Prefektur itd. — Expert — Traducteur — Juré
M. JAROSZYK 59, Bld. Poniatowski (Métro: Porte - Dorée) Paris 12

Tłumacz Przysięgły - C. BYSTROŃ przygotowuje papiery do ŚLUBU, NATURALIZACJI, RENT itd. — sprowadza dokumenty. Tłumaczenia ważne w całej Francji
Listy adresować:
Mr. C. BYSTROŃ — Traducteur Juré
7, rue Jacquart, MARCQ - en - BAROEUL (Nord)
Załączyć znaczek na odpowiedź

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Redakcja rękopisów nie zwraca